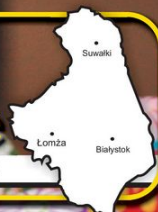


Podlaskie Więści Oświatowe

Nr 3 (205)

ISSN 1509-3336

marzec 2018



W numerze:

Wychowanie patriotyczne

O „Żołnierzach Wyklętych”	4
Pamięć o Danucie Siedzikównie „Ince”	8
Śladami walki o wolność	10
Jan Paweł II- Papież Wolności	12
Uroczystość 25-lecia II Liceum Ogólnokształcącego im. Żołnierzy Obwodu Łomżyńskiego Armii Krajowej w Łomży	13
Refleksje o edukacji patriotycznej i obywatelskiej	17
Wychowanie patriotyczne w praktyce szkolnej	18
Zasady i wartości	
Trudna sztuka przededencji	20
Zwykły ... Niezwykły rok w Akademii Chóralnej „Śpiewająca Polska”	25
Gawędy Podlaskie czyli spotkania z tradycją	27

Miesięcznik Kuratorium Oświaty w Białymstoku Rynek Kościuszki 9, 15-950 Białystok
tel. (85) 748 48 48, fax (85) 748 48 49, e-mail: kuratorium@kuratorium.bialystok.pl, www.kuratorium.bialystok.pl

Skład kolegium redakcyjnego: Bożena Arłukiewicz, Maryla Boćkowska, Grażyna Czyżewska, Dariusz Daniluk, Jolanta Górską, Tadeusz Halicki, Maritta Kossakowska, Jolanta Broda, Anna Mózdyńska, Marek Onoszko, Lucja Orzechowska, Krzysztof Ostrowski, Maria Pawełko, Barbara Pietraszuk, Alicja Witkowska .

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo redagowania nadesłanych tekstów i zmiany tytułów, nie odpowiada za treść zamieszczonych reklam i ogłoszeń.

Skład i druk: Drukarnia ARES s.c. R. i A. Józefowicz, ul. Włociańska 58, 15-199 Białystok, tel. 856 754 305,
e-mail: andrzej@aresdruk.pl, www.aresdruk.pl

Nakład: 800 egz



Szanowni Państwo,

Marzec w polskiej tradycji ma kilka ważnych znaczeń. Przede wszystkim w tym miesiącu czcimy ofiarę bohaterów walki o demokratyczną, niepodległą Polskę, jaką ponieśli Żołnierze Niezłomni. Aby upamiętnić ofiarę Ich życia, korzystając z inicjatywy ustawodawczej, Prezydent RP Lech Kaczyński w 2010 r. złożył w Sejmie projekt ustawy o ustanowieniu Narodowego Dnia Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” jako święta państwowego, które będzie obchodzone w dniu 1 marca każdego roku. Sejm RP uchwalił ustawę 3 lutego 2011 roku. Czytamy w niej:

W hołdzie „Żołnierzom Wyklętym” - bohaterom antykomunistycznego podziemia, którzy w obronie niepodległego bytu Państwa Polskiego, walcząc o prawo do samostanowienia i urzeczywistnienia dążeń demokratycznych społeczeństwa polskiego, z bronią w ręku, jak i w inny sposób, przeciwstawili się sowieckiej agresji i narzuconemu silą reżimowi komunistycznemu (...)

O święto Żołnierzy Wyklętych zabiegał też prezes Instytutu Pamięci Narodowej Janusz Kurtyka. Wiele lat musiało upłynąć, aby środowiska kombatanckie, liczne organizacje patriotyczne, a przede wszystkim przyjaciele i rodziny doczekały się dnia poświęconego pamięci Żołnierzy Wyklętych. W całej Polsce organizowane są uroczystości upamiętniające bohaterów, którzy w walce o powrót wolnej Ojczyzny oddali swoje życie. Mieszkańcy Białegostoku 1 marca gromadzą się przy budynku Kina TON, pod pomnikiem Armii Krajowej, a od 2018 roku również na Plantach, gdzie odsłonięty został pomnik Danuty Siedzikówny „Inki”.

Przez dziesięciolecia przemilczane bohaterstwo wojennego pokolenia ujrzało światło. Trwają prace, aby do końca odnaleźć wszystkich Niezłomnych Bohaterów. Mamy obowiązek wypełniać tę białą plamę historii Polski w pracy dydaktycznej i wychowawczej. Zwracam się do Nauczycieli i Wychowawców o dołożenie starań, by Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” ukazał młodzieży dzieje tych Patriotów. Niech lekcje, wycieczki, konkursy, projekty edukacyjne dostarczą Uczniom wiedzy o prawdziwych wartościach w życiu człowieka, aby potrafili i chcieli budować Polskę taką o jakiej Żołnierze Niezłomni marzyli.

W marcu bieżącego roku przygotowujemy się także do obchodzenia Świąt Wielkiej Nocy. Jest to najstarsze i najważniejsze święto chrześcijańskie upamiętniające Misterium Paschalne Jezusa Chrystusa - Jego Mękę, Śmierć na Krzyżu i Zmartwychwstanie. Obchodzone jest od IV w., jako tzw. święto ruchome. Jego data jest wyznaczana na pierwszą niedzielę po wiosennej pełni Księżyca.

Wielkanoc poprzedza czterdziestodniowy okres przygotowania - Wielki Post, kończący się Triduum Paschalnym. Obrzędy Wigilii Paschalnej Wielkiej Nocy stanowią istotę Niedzieli Zmartwychwstania Pańskiego. Rozpoczynają się w sobotę po zapadnięciu zmroku. Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego jest wspominana w ciągu roku liturgicznego poprzez świętowanie niedzieli. Jan Paweł II przypominał, że niedziela jest „paschą tygodnia, podczas której świętujemy zwycięstwo Chrystusa nad grzechem i śmiercią, dopełnienie w Nim dzieła pierwszego stworzenia i początek nowego stworzenia”.

Z obchodami Świąt Wielkanocnych związanych jest wiele zwyczajów ludowych. W czasie Postu, kiedy milkły kościelne dzwony rozlegał się dźwięk kołatek - wielkie grzechotanie. Młodzież biegała po wsi lub mieście hałasując grzechotkami.

Wielki Tydzień zaczyna się Niedziela Palmową, kiedyś nazywaną Kwietną lub Wierzbną. Palemki - różgi wierzbowe, gałązki bukszpanu - ozdabiano kwiatkami, mchem, ziołami, wstążkami. Po poświęceniu biło się wierzba lekko domowników, wołając: „Wierza bije nie zabije” - aby zapewnić bliskim szczęście na cały rok. Najbardziej znanym zwyczajem jest malowanie jajek. Pisanki, kraszanki

wykonuje się przed Wielkanocą w Wielką Sobotę, zwaną Krasną. Mają symbolizować rodzącą się do życia przyrodę, a jednocześnie nadzieję, jaką czerpią chrześcijanie z wiary w zmartwychwstanie Chrystusa. Z Wielką Sobotą wiąże się też przekonanie, że jeżeli w tym dniu dziewczęta obmyją twarz w wodzie, w której gotowane były jajka na święconkę, to będą piękne. Lany Poniedziałek, przypadający na drugi dzień Święta Wielkanocnego, to zabawa, którą wszyscy doskonale znają, ale nie wszyscy lubią. Ponoć dziewczęta oblane w tym dniu przez chłopców mogły cieszyć się powodzeniem przez cały rok.

Polskie tradycje obchodzenia świąt Wielkiej Nocy różnią się w różnych regionach Polski. Wszędzie mają radosny charakter. Są to święta rodzinne, w Polsce celebrowane przez dwa dni.

W bieżącym numerze „Podlaskich Wieści Oświatowych” prezentujemy Państwu artykuły i zdjęcia przybliżające te tematy. Chcemy uczynić zadość naszym obowiązkom - pamięci o tradycji, historii, losach i zdarzeniach tworzących naszą tożsamość narodową, naszą miłość do Ojczyzny - patriotyzm.

Zapraszając do lektury licznych artykułów, wyrażam przekonanie, że mogą one stać się inspiracją lekcji wychowawczej, spotkania z rodzicami lub posiedzenia rady pedagogicznej.

Rocznice trudne, radosne i ważne z pewnością będą celebrowane w Państwa szkołach i placówkach. Oby nasze informacje o zasadach i wartościach w życiu społeczności szkolnej okazały się Państwu pomocne.

Mamy wyjątkową okazję uczestniczyć w 2018 r. w upamiętnianiu setnej rocznicy odzyskania niepodległości przez naszą Ojczyznę - niech ten czas cieszy nas jak najdłużej, sprzyja ciekawym pomysłom świętowania tego Jubileuszu, niech dostarczy nam refleksji, co ważne jest w naszym życiu, w naszej pracy, dla nas i naszych rodzin. W roku 2018 z końcem marca zakończy się Wielki Post i 1 kwietnia świętować będziemy najważniejsze, najweselsze polskie święto - Wielkanoc. Życzę Państwu szczęśliwego, radosnego obchodzenia Świąt Zmartwychwstania Pańskiego. Wesołego Alleluja.

Bożena Dzitkowska
p.o. Podlaskiego Kuratora Oświaty

O „Żołnierzach Wyklętych”



W hołdzie „Żołnierzom Wyklętym” — bohaterom antykomunistycznego podziemia, którzy w obronie niepodległego bytu Państwa Polskiego, walcząc o prawo do samostanowienia i urzeczywistnienie dążeń demokratycznych społeczeństwa polskiego, z bronią w rękę, jak i w inny sposób, przeciwstawili się sowieckiej agresji i narzuconemu siłą reżimowi komunistycznemu — stanowi się, co następuje: Art. 1. Dzień 1 marca ustanawia się Narodowym Dniem Pamięci „Żołnierzów Wyklętych”. Art. 2. Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzów Wyklętych” jest świętem państwowym.

I. Ustawa

Przytoczono wyżej fragment ustawy z dnia 3 lutego 2011 r. o ustanowieniu Narodowego Dnia Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” (Dz. U. nr 32, poz. 160). Jej projekt przygotował i 26 lutego 2010 r. przedstawił Sejmowi Rzeczypospolitej Polskiej Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński, informując jednocześnie, że w pracach nad tą ustawą reprezentować go będą zastępca Szefa Kancelarii Prezydenta RP Jacek Sasin i Podsekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Andrzej Duda. Była to pierwsza inicjatywa dotycząca upamiętnienia żołnierzy polskiego podziemia niepodległościowego w drodze specjalnej ustawy. Wcześniej, 14 marca 2001 r.,

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej podjął jedynie uchwałę w sprawie hołdu poległym, pomordowanym i prześladowanym członkom organizacji „Wolność i Niezawisłość”. W tej uchwale, uznając zasługi organizacji i grup niepodległościowych, które po zakończeniu II wojny światowej zdecydowały się na podjęcie nierównej walki o suwerenność i niepodległość Polski, Sejm stwierdzał, że organizacja „Wolność i Niezawisłość”, kontynuatorka tradycji walki Armii Krajowej – dobrze zasłużyła się Ojczyźnie. Ponadto składał hołd poległym i pomordowanym oraz wszystkim więzionym i prześladowanym członkom organizacji „Wolność i Niezawisłość” (M.P. nr 10, poz. 157).

Projekt ustawy z 2010 r. istotnie różnił się od jej końcowej wersji. Rozpoczął się on słowami: „W hołdzie „Żołnierzom Wyklętym” — bohaterom Powstania Antykomunistycznego, którzy w obronie niepodległego bytu Państwa Polskiego, walcząc o prawo do samostanowienia i urzeczywistnienie dążeń demokratycznych społeczeństwa polskiego, z bronią w rękę przeciwstawili się sowieckiej agresji i narzuconemu siłą reżimowi komunistycznemu — stanowi się, co następuje...”.

W uzasadnieniu projektu wniosko-dawcy pisali m.in.: „Celem niniejszego projektu jest ustanowienie 1 marca Narodowym Dniem Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”, jako święta państwowego. Ustanowienie Narodowego Dnia Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” jest wyrazem hołdu dla żołnierzy drugiej konspiracji za świadectwo męstwa, niezłomnej postawy patriotycznej i przywiązania do tradycji niepodległościowych, za krew przelaną w obronie Ojczyzny.

Powojenne Polskie Powstanie Antykomunistyczne było pierwszym odruchem samoobrony społeczeństwa polskiego przeciwko sowieckiej agresji i narzuconemu siłą władzom komunistycznym. Było też przykładem najliczniejszej konspiracji zbrojnej w skali europejskiej, obejmującej teren całej Polski, w tym także utracone na

rzecz Związku Sowieckiego – Kresy Wschodnie II RP.

Rozwiązanie Armii Krajowej, dokonane na mocy rozkazu gen. Leopolda Okulickiego „Niedźwiadka” z 19 stycznia 1945 r., oraz zakończenie II wojny światowej nie oznaczały dla żołnierzy AK i innych organizacji niepodległościowych końca walki o wolność Polski. Dla większości z nich oznaczały czas represji, dla społeczeństwa polskiego natomiast czas nowej okupacji sowieckiej i rządów reżimu komunistycznego. Pomimo braku jednolitego dowództwa oraz świadomego samoograniczenia działań wyłącznie do wymiaru samoobrony, działania zbrojne będące wynikiem licznych, samorzutnych inicjatyw lokalnych szybko objęły cały kraj. Działające wówczas liczne oddziały partyzanckie, dowodzone w większości przez żołnierzy Polskiego Państwa Podziemnego, dawały schronienie ściganym przez komunistyczny aparat represji byłym żołnierzom AK i innym organizacjom niepodległościowym. Dawały otuchę społeczeństwu, zaspokajając jego elementarną potrzebę sprawiedliwości.

Pomimo niekorzystnej dla Polski sytuacji geopolitycznej, która nie dawała nadziei na możliwość zmiany reżimu komunistycznego w Kraju, „Żołnierze Wyklęci” pozostali wierni w służbie niepodległemu Państwu Polskiemu, dając świadectwo nieugiętej postawy i krwi w setkach bitew i kazamatach katowni komunistycznego aparatu bezpieczeństwa.

Będąc głównym przeciwnikiem reżimu komunistycznego przez pierwszych kilka lat, „Żołnierze Wyklęci” odegrali niezwykle istotną rolę w przesunięciu kolejnych sekwencji utrwalania systemu komunistycznego, pozostając dla wielu środowisk opozycji demokratycznej wzorem postawy obywatelskiej. Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” to także wyraz hołdu licznym społecznościom lokalnym, których patriotyzm i stała gotowość ofiar na rzecz idei niepodległościowej pozwoliły na kontynuację oporu na długie lata”.

Przytoczony projekt ustawy pozytywnie zaopiniowała Rada Ministrów (8 czerwca 2010 r.) oraz sejmowa Komisja Kultury i Środków Przekazu (2 lutego 2011 r.). Komisja wprowadziła do projektu zmiany. Rozszerzyła zakres osób objętych ustawą. Jak wyjaśniał poseł Piotr Babinetz (PiS): „Na pewno jest to ustawa w takiej formie, w której upamiętnia całość działań zbrojnych, ale też i niepodległościowych, także politycznych oraz tych ludzi, którzy wspierali walczących żołnierzy poszczególnych formacji, bo tego nie da się rozdzielić. [...] Oddziały zbrojne, które walczyły m.in. przeciwko NKWD – było szereg dość dużych bitew, były wspierane przez ludność polskich wsi i polskich miast, więc to nie było coś incydentalnego” Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Krzysztof Łaszkiwicz dodawał: „Chodzi o to, żeby upamiętnić wszystkich, którzy mogą się zdekonspirować i zaprzestać walki, nie chcieli zgodzić się na to, żeby wprowadzono system nieakceptowany przez społeczeństwo. Dla tych ludzi było to jednak powstanie przeciwko nowej sytuacji, która powstała po wejściu na terytorium Polski wojsk NKWD, bo to głównie one zajmowały się wyłapywaniem żołnierzy AK. Jedni walczyli słowem, drudzy walczyli z bronią w lesie, a trzeci ich ukrywali. Wszyscy powinni być uhonorowani. Ten projekt ustawy obejmuje wszystkich, którzy nie godzili się na takie, a nie inne rozwiązania polityczne, na łamanie praw państwa demokratycznego i ponieśli taką, a nie inną karę. Dla tych ludzi nie było różnicy, czy dostał wyrok śmierci za to, że był w lesie z karabinem, czy za to, że jako rolnik w swoim obejściu stworzył schronienie dla tych, którzy przyszli z lasu. Tak powinien być rozumiany ten projekt.” Posła wsparł Jerzy Fedorowicz (PO), mówiąc m.in.: „większość ludzi z mojego pokolenia naprawdę przywita tę ustawę z dumą”.

W czasie obrad komisji wyjaśniono także kwestię tytułu ustawy: „tytuł jest właśnie w cudzysłowie, bo byli to „Żołnierze Wyklęci”. Była to chęć nawiązania do dzieła napisanego w latach 90-tych przez Śląskiego –

„Żołnierze wyklęci”. Śląski pokazywał tych, którzy walczyli z bronią, tych, którzy ich ukrywali i za to też oddali życie i tych, którzy wspomagali tę walkę logistycznie”. W tym kontekście poseł Elżbieta Kruk (PiS) dodała: „Dziś w literaturze pojęciem „żołnierze wyklęci” obejmowani są wszyscy, którzy w tym uczestniczyli, nie tylko ci, którzy siedzieli w lesie z karabinem”.

Ostatecznie projekt ustawy o ustanowieniu Narodowego Dnia Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” wraz z poprawkami przyjęto w komisji 13 głosami za, przy 2 głosach przeciwnych i jednej osobie wstrzymującej się. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej 3 lutego 2011 r. 406 głosami za, przy 8 głosach przeciwnych i 3 głosach wstrzymujących się, ustawę przyjął. Senat Rzeczypospolitej Polskiej nie wniósł poprawek, a 8 lutego 2011 r. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bronisław Komorowski ustawę podpisał.

II. Nazwa „Żołnierze Wyklęci”

Autorem określenia „Żołnierze Wyklęci” jest najprawdopodobniej Cezary Karwowski, który posłużył się nim jesienią 1993 r. podczas przygotowywania przez Ligę Republikańską wystawy o zbrojnym podziemiu antykomunistycznym („Powrót niezłomnych”, dodatek specjalny do „W sieci”, 29.02-6.03.2016). Uznano, że to określenie najlepiej oddaje tragizm i złożoność losów tych, którzy nie złożyli broni z końcem wojny. Upomnieńił je Jerzy Ślaski, publikując w 1996 r. książkę o tytule „Żołnierze wyklęci”.

Niezależnie od intencji ustawodawcy termin „Żołnierze Wyklęci” obejmuje przede wszystkim uczestników polskiego powojennego niepodległościowego i antykomunistycznego podziemia, w tym ruchu partyzanckiego, stawiającego opór sowietyzacji Polski i podporządkowaniu jej ZSRS, toczącego walkę ze służbami bezpieczeństwa ZSRS i podporządkowanymi im służbami w Polsce. Nazywa się ich też żołnierzami drugiej konspiracji czy żołnierzami niezłomnymi. Wcześniej – przez kilkadziesiąt lat – propaganda PRL używała w stosunku do żołnierzy pod-

ziemia niepodległościowego określeń: bandy reakcyjnego podziemia, wyrotowcy, zaplute karły reakcji, wrogi element. W oczach tej propagandy ich działania były postrzegane jako zaprzaństwo czy zdrada narodowa. Nawet jeśli udało im się przeżyć, przez kolejne 45 lat żyli z piętnem bandytów i faszystów, stawianych nieraz na równi z nazistami.

III. Geneza

Już w 1943 r., w związku z klęskami Niemców na froncie wschodnim, dowództwo AK rozpoczęło tworzenie struktur na wypadek okupacji terytorium Polski przez Armię Czerwoną. Powstała organizacja NIE, łącząca struktury cywilne i wojskowe, mająca na celu samoobronę i podtrzymywanie morale polskiego społeczeństwa w oczekiwaniu na wojnę Zachodu z ZSRS. Została ona znacznie osłabiona w wyniku akcji „Burza” i powstania warszawskiego, a później przez aresztowanie gen. bryg. Augusta Emila Fieldorfa (7 marca 1945 r.; nierozpoznany; wywieziony do pracy na Uralu) i gen. bryg. Leopolda Okulickiego (27 marca 1945 r.; sądzony w moskiewskim procesie 16 przywódców Polski Podziemnej). 7 maja 1945 r. w miejsce organizacji NIE powołano Delegaturę Sił Zbrojnych na Kraj, która przetrwała kilka miesięcy i została zastąpiona Ruchem Oporu bez Wojny i Dywersji „Wolność i Niezawisłość”.

Żołnierzom polskiego podziemia niepodległościowego przyszło działać w warunkach kraju wyniszczonego ponad pięcioletnią okupacją, biedą i niedostatkiem, ruiną gospodarczą, skrajnym wyczerpaniem ludności, zmęczoną codzienną trwogą, poddawanej zaplanowanej przez Niemców i Rosjan polityce terroru oraz eksterminacji. Musieli wybrać między kapitulacją wobec komunistycznego państwa wspieranego przez Moskwę, a trwaniem przy swojej wizji państwa całkowicie suwerennego i niepodległego. Wybór walki o wolność wiązał się z dalszymi wyrzeczeniami, ciągłym ukrywaniem się pod zmienionymi personaliami, zerwaniem kontaktu z rodziną, codziennymi staraniami o przetrwanie.

Wychowanie patriotyczne

IV. Cele i metody walki

Podstawową wartością, która pchała ludzi podziemia do antysowieckiego i antykomunistycznego oporu, była wolność Ojczyzny. Twierdzili, że dla Polaków zakończyła się tylko wojna z jednym okupantem – Niemcami, po czym Polska została zawładnięta przez totalitaryzm sowiecki. Byli przekonani, że walka musi być kontynuowana aż do odzyskania przez Polskę wolności. Ich postawa to świadomy opór przeciwko władzy, która – jak twierdzili – nie miała żadnego: ani moralnego, ani prawnego umocowania – była kolejną okupacją. Był to opór wobec bestialstwa, bezprawia, masowych mordów, przesłuchań i nieustannie trwającej eksterminacji.

Struktury podziemne zamierzały trwać w walce i czekać na wybuch wojny między USA i resztą wolnego świata a Związkiem Sowieckim, która doprowadziłaby do wyzwolenia Polski. Miało to wymiar moralny, pozwalający dowieść, że Polacy nie pogodzili się ze zniewoleniem i nie złożyli broni. Bezpośrednią, bieżącą walkę zbrojną miały prowadzić niewielkie oddziały, które miały mniejsze problemy z apro wizacją i którym łatwiej było poruszać się w terenie. Organizując większe akcje, mobilizowano członków placówek terenowych, którzy po wykonaniu zadania wracali do codziennej pracy.

Do bieżących zadań organizacji niepodległościowego podziemia należały: ochrona wsi przed samowolą władzy komunistycznej, zwalczanie spotęgowanej od czasu wybuchu wojny przestępczości kryminalnej i bandytyzmu, odbijanie z więzień i aresztów osób aresztowanych przez Urzędy Bezpieczeństwa i Milicję Obywatelską, działania wywiadowcze, akcje likwidacyjne, wymierzone w szczególnie niebezpiecznych konfidentów oraz prześladowców z UB, MO czy ich sowieckich mocodawców, ataki na posterunki MO, siedziby UB i urzędy (niszczenie ksiąg kontyngentowych), rekwizycje w bankach, sklepach państwowych, spółdzielniach i państwowych gospodarstwach rolnych, dokonywane w celach zaopatrzeniowych, druk ulotek i prasy podziemnej, które

miały podtrzymywać w narodzie wiarę w ostateczne zwycięstwo i pokonanie komunizmu. Nakładano także kontrybucje na osoby wspierające komunistyczną władzę, zwłaszcza członków PPR i później PZPR.

V. Liczebność

Liczbę członków wszystkich organizacji i grup konspiracyjnych działających w podziemiu niepodległościowym szacuje się na 120–180 tysięcy osób. W warunkach dużej płynności organizacyjnej i migracji szacunki te jednak nie są pewne.

Jan Rzepecki podawał, że po 19 stycznia 1945 r. na terenie kraju powstało 1298 różnych organizacji polskiego podziemia niepodległościowego. Do największych należały: NIE, Armia Krajowa Obywatelska (27 tys. żołnierzy), Delegatura Sił Zbrojnych na Kraj, Ruch Oporu bez Wojny i Dywersji „Wolność i Niezawisłość” (potocznie: Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”; ok. 20-30 tys. zaprzysiężonych członków), Narodowe Zjednoczenie Wojskowe (ok. 22-30 tys. żołnierzy), Narodowe Siły Zbrojne, Ruch Oporu Armii Krajowej, Wielkopolska Samodzielna Grupa Ochotnicza Warta, Armia Polska w Kraju, Konspiracyjne Wojsko Polskie (ok. 3 tys. żołnierzy), Błyskawica. Najczęściej dzieli się je na trzy nurty: podziemie poakowskie, podziemie narodowe i różne niescalone ze sobą inicjatywy lokalne. Generalnie organizacje polskiego podziemia, od lewicowych po prawicowe, uznawały Rząd Rzeczypospolitej Polskiej przebywający na emigracji.

Podziemie obejmowało cały teren II Rzeczypospolitej. Najbardziej aktywną działalność prowadziło na Podlasiu, w tym Białostocczyźnie, Lubelszczyźnie, Mazowszu, kresach północno-wschodnich (południowo-wschodnie zostały wcześniej spacyfikowane). Na terenach wschodnich obecnej Polski w skład podziemia wchodziły nie tylko oddziały miejscowe, ale też silne grupy konspiratorów wileńskich, nowogródzkich, poleskich, lwowskich i wołyńskich – mieliśmy tam do czynienia z ogromnym wpływem środowisk kresowych, które

napływały na te tereny. A byli to ludzie zaprawieni od 1939 r. w walkach z Niemcami, Rosjanami, Litwinami, Ukraińcami, Białorusinami, wyrzuceni z własnych domostw i nie mający nic do stracenia.

Po sfałszowanych wyborach i amnestii z 1947 r. nie da się już mówić o zorganizowanym podziemiu niepodległościowym. Pozostała nieliczna partyzantka, małe grupy „wyklętych”, których ujawnienie się byłoby równoznaczne z długoletnim więzieniem lub natychmiastową śmiercią. Przyjmuje się, że w podziemiu zostało nie więcej niż kilkanaście tysięcy ludzi, w tym w oddziałach leśnych od 1000 do 1800 osób, często przemieszczających się z miejsca na miejsce, bazujących na doskonałej znajomości terenu i życzliwym nastawieniu ludności, zamierzających przetrwać, prowadzących tylko sporadyczne działania zaczepne bądź obronne.

Najdłużej komunistom wymykał się sierż. Józef Franczak „Lalek”, weteran walk z Niemcami i Sowiecami, który zginął w obławie przeprowadzonej przez SB i MO 21 października 1963 r. w podlubelskim Majdanie Kozic Górnych, zadenuncjowany przez brata stryjecznego swojej żony, który był tajnym współpracownikiem SB.

VI. Represje

Do złamania antysowieckiego i antykomunistycznego oporu społeczeństwa rzucono cały aparat terroru, w tym regularne oddziały wojskowe. Trzonem tych sił była sowiecka tajna policja NKWD i podporządkowane jej dywizje służące do pacyfikowania terenu. Organy sowieckie były wspierane przez miejscowe formacje bezpieczeństwa, podległe Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego (UB, KBW, MO i ORM), organizowane przez komunistów „bandy pozorowane”, a także wojsko. Ogrom represji uwidaczniają częste raporty, przesyłane przez sowieckich dowódców do centrali w Moskwie. Były one zgodne z wytycznymi kierownictwa NKWD: „surowo czuwać nad dokładnym i nieodwołalnym wykonaniem zarządzeń wydanych przez Naczelne Dowództwo, dotyczących oczysz-

czania tyłów Armii Czerwonej z wszelkiego rodzaju grup i formacji „rządu” emigracyjnego”. Represje były też zgodne z zapowiedziami I sekr. KC PPR Władysława Gomułki: „Może jeszcze [...] padnie nowych kilkaset ludzi – lecz to nas nie przestraszy [...]. Zniszczymy wszystkich bandytów reakcyjnych bez skrupułów. Możecie jeszcze krzyżeć, że leje się krew narodu polskiego, że NKWD rządzi Polską, lecz to nie zawróci nas z drogi”. Komendant Okręgu Białystok Armii Krajowej Obywatelskiej ppłk Władysław Liniarski raportował 22 lutego 1945 r.: „NKWD z całą pasją wściekłości przeprowadza aresztowania dowódców AK. Bada w bestialski sposób, bije drutem kolczastym, kłuje szpilki za paznokcie, łamie żebra i wszystkich wywozi do Rosji... Za linią Curzona NKWD organizuje oblawy na Polaków i morduje ich na miejscu bądź wywozi mężczyzn i kobiety zdolnych do pracy lub wojska. Siłą wyrzucają rodziny polskie na zachód poza linię Curzona”, a 27 marca 1945 r. dodawał: „Krwawa okupacja sowiecka bestialstwem przewyższyła niemiecką. Aresztowania w każdej wsi, mordy, gwałcenie dziewcząt, grabież. Aresztowanych dziesiątki tysięcy; wywożą w nieznanym kierunku na amerykańskich samochodach lub torturują nagich w lochach z wodą”.

Szacuje się, że w 1945 r. liczba Polaków zatrzymanych przez organy sowieckie i rodzimych komunistów sięgała 0,5 mln osób (w tym 187 tys. osadzonych w obozach NKWD; między listopadem 1944 r. a majem 1945 r. do obozów pracy na Syberii trafiło przynajmniej 50 tysięcy Polaków z terenów na zachód od Wisły; na Syberię wywieziono ponadto ok. 40 tys. Ślązaków). Wg szacunków komunistycznego Departamentu Więziennictwa w okresie 1945-1953 w więzieniach przebywało ok. 1 mln osób; niektórzy liczbę tę podwajają. Brak informacji, jaką część tych osób stanowili „antypaństwowcy”. Wg różnych źródeł komunistyczne sądy wydały w l. 1944-56 od ok. 100 tys. do ok. 250 tys. wyroków skazujących za działalność na szkodę państwa; ok. 20 tys. osób zmarło w więzieniach. Z ustaleń IPN wynika, że łącznie w okresie stalinizmu wydano

ponad 8 tys. wyroków śmierci, z czego prawie 5,9 tys. wykonano. Szacunkowe ogólne straty podziemia sięgają 50 tys. osób.

Najsukceszniejszą formą rozbicia struktur podziemnych okazały się amnestie. Amnestia z sierpnia 1945 r. objęła niespełna 40 tys. osób, w tym prawie 32 tys. stanowili członkowie organizacji uznawanych przez władze komunistyczne za nielegalne. Amnestia z lutego 1947 r. objęła ok. 53,5 tys. osób oraz ponad 23 tys. tych, którzy ujawnili się już po aresztowaniu przez komunistów; prawie 26 tys. amnestionowanych działało w podziemnych organizacjach. W kontekście amnestii Delegat Rządu na Kraj Stefan Korboński pisał: „Jakież to jednak upokarzające, że ludzie z podziemia, ci najlepsi z najlepszych, zostali potraktowani jak przestępcy, którym wybacza się zbrodnie walczenia o Polskę”. Wiedza zebrana w toku przesłuchań osób objętych amnestią i analiza przejętej wówczas dokumentacji posłużyły władzom komunistycznym do późniejszych represji wobec ujawnionych i dotarcia do osób nadal prowadzących walkę.

Ustalenie dokładnej liczby członków antykomunistycznego podziemia i osób z nim powiązanych, poległych w walce, zamordowanych w śledztwie, zabitych w trybie pozaprawnym, „na zlecenie” resortu bezpieczeństwa, podczas operacji w terenie i pacyfikacji poszczególnych miejscowości, a także określenie precyzyjnej liczby represjonowanych jest na obecnym etapie badań zadaniem niewykonanym.

VII. Dlaczego 1 marca?

To symboliczne nawiązanie do daty mordu na przywódcach polskiego antysowieckiego i antykomunistycznego podziemia. Po wieloletnich, brutalnych przesłuchaniach, prowadzonych pod nadzorem NKWD, 1 marca 1951 roku, między godziną 20.00 a 20.45 zostało zamordowanych strzałem w tył głowy w piwnicy mokotowskiego więzienia Urzędu Bezpieczeństwa w Warszawie siedmiu członków IV (ostatniego autentycznego) Zarządu Głównego Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”: ppłk Łukasz Ciepliński,

(prezes), mjr Adam Lazarowicz (wiceprezes), a także mjr Mieczysław Kawalec, kpt. Józef Batory, kpt. Franciszek Błażej, por. Karol Chmiel i por. Józef Rzepka.

Wcześniej – w Nowy Rok 1951 r. – w więziennym grypsie ppłk Łukasz Ciepliński pisał m.in.: „Siedzę na celi śmierci z 40 – jak ja – skazanymi. Co pewien czas zabierają kogoś. Nadchodzi mój termin. Jestem zupełnie spokojny. Gdy mnie będą zabierać, to ostatnie moje słowa do kolegów będą: cieszę się, że będę zamordowany jako katolik za wiarę świętą, jako Polak za Ojczyznę i jako człowiek za prawdę i sprawiedliwość. Wierzę dziś bardziej niż kiedykolwiek, że Chrystus zwycięży, Polska niepodległość odzyska, a pohańbiona godność ludzka zostanie przywrócona. To moje całe przewinienie, moja wiara i szczęście”.

Miesiąc przed śmiercią, 28 stycznia 1951 r., także w więziennym grypsie Ciepliński pisał: „[...] Jeszcze żyję, chociaż to już ostatnie prawdopodobnie dla mnie dni. Siedzę z oficerem gestapo. Oni otrzymują listy – ja nie. [...] W ostatnich godzinach życia Bogu dziękuję za to, że mogę umierać za Jego wiarę świętą, za moją Ojczyznę oraz za to, że dał mi dobrą Żonę i wielkie szczęście rodzinne. Wisiu! [...] Wierzę, że dziecko wychowasz na dobrego Polaka, katolika i człowieka. Wierzę wreszcie w Ciebie Andrzejku. Wierzę, że żył, pracował i działać będziesz dla tych samych świętości – to moje wielkie szczęście”.

Podobną filozofię prezentowali inni „Żołnierze Wyklęci”. St. sierż. Feliks Selmanowicz „Zagończyk” krótko przed egzekucją, 28 sierpnia 1946 r., pisał do syna: „Ty! Najdroższy Synu! Kreślę tych ostatnich parę słów i żegnam, aż do zobaczenia się na tamtym świecie, bo za chwilę odchodzę do Boga. Jestem skazany na śmierć i wyrok za chwilę będzie wykonany. Bądź dobrym Polakiem. Kochaj Polskę. Bądź posłusznym starszym. Słuchaj swych opiekunów i bądź posłuszny matce. Tyle, co mogę w tych paru słowach skreślić do Ciebie. Odchodzę w zaświaty. To, co pozostawiam na tym świecie najdroższego, to Polskę i Ciebie, Najdroższy.”

„Żołnierze Wyklęci” walczyli

Wychowanie patriotyczne

o Polskę w pełni niepodległą, demokratyczną i sprawiedliwą, obejmującą swoim terytorium tak Szczecin i Wrocław, jak Wilno oraz Lwów. Ich czyn zbrojny i antykomunistyczna działalność w imię niepodległości po drugiej wojnie światowej funkcjonują w społecznej świadomości w stopniu niedostatecznym i często w sposób zafalszowany. „Żołnierze Wyklęci” ulegli zbrojnie nowemu okupantowi, ale odnieśli moralne zwycięstwo. Zwyciężyła wolność, przywiązanie do patriotycznych tradycji, gotowość ponoszenia ofiar dla niepodległej Ojczyzny. Choć

historycy mają jeszcze do zbadania wiele spraw, często tragicznych, które pozostają do dziś niewyjaśnione, to ważną rolę w związku z „Żołnierzami Wyklętymi” ma do odegrania również szkoła. Powinna ona pielęgnować pamięć o bohaterach, uczestnikach ostatniego polskiego zbrojnego zrywu narodowego, aby zajęli należne miejsce w narodowym pantheonie.

Literatura:

„Dla Niepodległej. Żołnierze Wyklęci 1944-1963”, red. D.P. Kucharski, R. Sierchuła, Poznań 2015;

Kowalski W., „Bohaterowie z dołów śmierci”, PWN, Warszawa 2016;
„Wyklęci”, ogólnopolski kwartalnik poświęcony Żołnierzom Wyklętym, 1(9)/2018;
„Żołnierze Wyklęci. Antykomunistyczne podziemie zbrojne po 1944 roku”, Warszawa 1999.

dr Tadeusz Mosiek
Kuratorium Oświaty
w Białymstoku

Pamięć o Danucie Siedzikównie „Inka”



1 marca jest Narodowym Dniem Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”. Został ustanowiony świętem narodowym w 2011 roku. Nieprzypadkowo wybrano akurat tę datę, gdyż wspomnianego dnia 1951 roku, wykonano wyrok śmierci na kierownictwie IV Komendy Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” (w tym podpułkowniku Łukaszu Cieplińskim).

„Żołnierze Wyklęci” nazywani również polskim podziemiem niepodległościowym i antykomunistycznym, to partyzancki ruch zbrojny którego głównym celem było przeciwstawienie się podporządkowywaniu powojennej Polski Związkowi Sowieckiemu. Działania miały charakter militarny, a walczone zarówno ze służbami bezpieczeństwa ZSRR, jak również podporządkowanymi im odpowiednikami w Polsce. Największą

liczebność podziemie antykomunistyczne osiągnęło zaraz po II Wojnie Światowej, a ostatnim aktywnym „Żołnierzem Wyklętym” był Józef Franczak ps. „Lalek”, który został zabity w październiku 1963 roku.

Warto w tym miejscu wspomnieć o Niezłomnym z naszego województwa tj. Stanisławie Marchewce ps. „Ryba”, który w podłomżyńskim Jeziorku, walczył i zginął z bronią w ręku ponad dekadę od zakończeniu wojny - 4 marca 1957 roku.

Z naszym województwem związana również była, pochodząca z podhajnowskiej Guszczewiny (gm. Narewka), Danuta Siedzikówna ps.

„Inka”. Młoda sanitariuszka swoją działalność w Armii Krajowej rozpoczęła pod koniec 1943 roku. Następnie pracowała w nadleśnictwie Hajnówka, gdzie wraz z innymi pracownikami, została aresztowana za współpracę z podziemiem antykomunistycznym. Odbita z konwoju przez operujący oddział wileńskiej AK. Następnie, pod zmienionymi personaliami, trafiła do nadleśnictwa Miłomłyn (powiat ostródzki), gdzie nawiązała kontakty z ludźmi ze szwadronów mjr Zygmunta Szendzielarza ps. „Łupaszko”. Ostatnią, jak się później miało okazać, misją „Inki”, była podróż



Fot: Krzysztof Sobolewski

do Malborka, Gdańska i Olsztyna po zaopatrzenie medyczne. 20 lipca 1946 roku zatrzymała się na nocleg u za przyjaźnionych sióstr Mikołajewskich w Gdańsku-Wrzeszczu. Tam została aresztowana przez funkcjonariuszy UB. W więzieniu chciano zmusić ją do zeznań poprzez tortury, zastraszanie i poniżanie, co potwierdziły osoby, z którymi zetknęła się w więzieniu. Po jedenastu dniach od aresztowania, sporządzono akt oskarżenia, w którym wnioskowano o karę śmierci. Zarzucono jej atak na milicjanta z użyciem broni palnej, zachęcanie do zabicia dwóch funkcjonariuszy UB oraz posiadanie broni bez zezwolenia. „Inkę” skazano dwukrotnie na karę śmierci, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze oraz przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa, a dodatkowo za nielegalne posiadanie broni otrzymała 15 lat więzienia. Obrońca z urzędu zwrócił się do prezydenta Krajowej Rady Narodowej Bolesława Bieruta z prośbą o prawo łaski. Pod listem nie ma podpisu Danuty Siedzikówny. Na w/w prośbę Bolesław Bierut odpowiedział odmownie, a wyrok wykonano 28 sierpnia 1946 roku. Wraz z „Inką” (w momencie śmierci nie była jeszcze pełnoletnia) rozstrzelano również Feliksa Selmanowicza ps. „Zagończyk”. W chwili swej śmierci oboje krzyknęli: „Niech żyje Polska!”. Dziewczyna dodała jeszcze: „Niech



Fot: Krzysztof Sobolewski

żyje „Łupaszko”!. Do krewnych dotarła wiadomość z więzienia, w którym Danuta napisała: „Jest mi smutno, że muszę umierać. Powiedzcie mojej babci, że zachowałam się jak trzeba”. Dzięki działaniom naukowców z Instytutu Pamięi Narodowej, na początku 2015 roku, pojawiła się informacja o prawdopodobnym zlokalizowaniu szczątków „Inki”, a w sierpniu 2016 roku odbył się uroczysty pogrzeb państwowy obojga rozstrzelanych na Cmentarzu Garnizonowym w Gdańsku. Po ponad siedemdziesięciu latach od tych wydarzeń pamięć o „Ince” jest wciąż żywa i kultywowana. W całym kraju jej imię noszą szkoły, parki, ronda. Na terenach skąd pochodziła Danuta

Siedzikówna, w miejscowości Gruszki w nadleśnictwie Browsk, 11 czerwca 2017 roku odsłonięto jej pomnik. Po wielu latach i wielu próbach zatarcia pamięci, zarówno o dziewczynie, jak i jej heroicznym czynie, możliwe było godne upamiętnienie w rodzinnym miejscu.

Nie jest to jedyna taka inicjatywa w naszym regionie. Od listopada 2017 roku, w białostockim parku Planty, także znajduje się pomnik „Inki”. Co warto zauważyć, jest to oddolna inicjatywa mieszkańców miasta, zrealizowana w ramach budżetu obywatelskiego.

Inicjatywy tego typu mają przede wszystkim na celu przywracanie pamięci i godności ludzi, którzy byli prawdziwymi bohaterami w skrajnie trudnych czasach. Ludzi, którzy wykazali się niezłomnością oraz sztywnym kręgosłupem moralnym, przez co musieli zapłacić najwyższą cenę za swoją postawę.

Honorowanie i przypominanie ludzi wielkich oraz prezentowanych przez nich postaw życiowych, są ważne nagłaśniania.

Źródło: <http://inka.ipn.gov.pl/>

Marek Brzozowski
Kuratorium Oświaty
w Białymstoku



Fot: Dorota Zimnoch

Śladami walki o wolność



Losy pojedynczych, mało znanych, ludzi nie cieszyły się szczególnym zainteresowaniem historyków dziejów najnowszych. W znacznej części uwaga ich skupiała się na wielkich problemach politycznych, ideowych i społeczno-gospodarczych kraju. Tymczasem, odtwarzając logikę wielkich procesów historycznych, zapominamy czasami, że składają się na nie losy poszczególnych ludzi, małych grup i środowisk poddanych okrutnemu prawu „mielenia żarn” i na zasadzie „kropli” mogą ukazać „morze problemów”, przybliżając nas tym samym do historycznego konkretnego.

W poniższym artykule pragnę przybliżyć Państwu sylwetkę obecnie już nieżyjącego Józefa Pojawisa, który został skazany na karę śmierci za udzielaną pomoc oddziałowi podziemia.

Pojawis Józef - syn Franciszki z d. Pojawis. Urodził się 19.VII. 1932 r. w miejscowości Poszuszupie gm. Kadaryszki pow. Suwałki. Do 1952 r. wraz z matką zamieszkiwał w Rudzie, gm. Górne, pow. Gołdap. W okresie od lipca 1951 r. do kwietnia 1952 r. udzielał pomocy, dając schronienie i wyżywienie jednemu z patroli oddziału partyzanckiego, najliczniejszej i najbardziej znanej grupy z tych, które działały na terenie suwalszczyzny po ujawnieniu podziemia w 1947 roku. Oddział utworzony został w 1949 roku przez Jana Sadowskiego i Piotra

Burdyna, a jego większość stanowili byli żołnierze WiN. Został rozbity w kwietniu 1952 roku w wyniku obław przeprowadzonych przez KBW i UB.¹

6 kwietnia 1952 r. jeden z patroli oddziału przebywał właśnie w gospodarstwie Józefa Pojawisa, gdzie został rozbity. W następstwie tego zdarzenia, nasz bohater został aresztowany 7 kwietnia 1952 r. 3 czerwca 1952 r. na mocy art. 14 § 1 dekretu z dnia 13 czerwca 1946 r. został skazany na karę śmierci, a na zasadzie art. 49 § 1 cyt. dekretu oraz art. 49 §1 kkWP orzeczono utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze oraz przepadek całego mienia na rzecz Skarbu Państwa. Najwyższy Sąd Wojskowy w Warszawie postanowieniem z dnia 18 lipca 1952 r. zmienił powyższe orzeczenie, zamieniając karę na dożywotnie więzienie z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych przez okres 5 lat i przepadkiem całego mienia na Rzecz Skarbu Państwa. Podczas odbywania kary, na mocy amnestii, zmieniono wyrok na 12 lat, a następnie 8 lat więzienia. W 1957 r. Pojawis Józef został warunkowo zwolniony z więzienia w Rawiczu. 18 grudnia 1991 r. Sąd Wojewódzki w Białymstoku wyrok unieważnił.

W Niedzielę Palmową 6 kwietnia 1952 roku, w zabudowaniach Józefa Pojawisa we wsi Rudzie koło Gołdapi, ukrywał się jeden z patroli oddziału pod dowództwem "Krawca" (Mieczysława Witkowskiego). Oprócz dowódcy w jego skład wchodziło jeszcze trzech "leśnych". Rano zabudowania okrążyło wojsko KBW. Wywiązała się walka, która trwała około dwóch godzin. W jej wyniku jeden członek oddziału zginął, dwaj zostali ranni, a jeden ujęty. Straty poniosło również wojsko – zginęło dwóch żołnierzy, a jeden został ranny. W akcji tej zginęła także matka właściciela gospodarstwa – Franciszka Pojawis.

Józefa Pojawisa nie było w tym czasie w gospodarstwie – udał się do kościoła. Oto jego relacja...

"Kiedy szedłem do kościoła, zauważyłem we wsi wielu żołnierzy KBW. Zatrzymali mnie nawet i pytali,

czy w domu ktoś został. Nie mówiłem, że są tam partyzanci, tylko że matka. Po mszy wracałem do domu, ale napotkani ludzie mówili mi, że w moim gospodarstwie była "straszna wojna". Wiedziałem już wtedy, że nie powinienem tam wracać. Udałem się więc do domu mojej siostry w miejscowości Lisy Małe, gdzie chciałem przeczekać noc. Jednak rano i tam zjawiono się wojsko i zostałem aresztowany.

Ręce związano mi jakimś drutem, a następnie takiego skrupowanego wrzucono do samochodu. Zawiezli mnie do UB w Suwałkach na ulicę Kościuszki. I takie to były moje święta. Przywitanie było takie – 4 czy 5 grubych oficerów pytało mnie, gdzie ukrywa się reszta bandy. Ja tego nie wiedziałem, a oni myśleli, że nie chcę powiedzieć. Zdjęli wojskowe pasy, powalili mnie na krzesło i wlepi po plecach aż czarne się zrobiły. Potem wsadzili do piwnicy i to wszystko. Na takie przesłuchania brali nawet po kilka razy na dobę, głównie w nocy. Owszem znęcali się. Na przykład kazali uczyć się regulaminu, wisiał taki wielki na ścianie. Co się go trochę nauczę, to zapomnę, bo człowiek w takiej chwili to czym innym ma głowę zajęta. Albo kazali robić po 500 przysiadów, ale to niemożliwe, kiedy człowiek był taki wycieńczony.

W śledztwie było źle. Przez pierwsze trzy dni nic nie jadłem. Nie to, żeby nie dawali, ale nie miałem ani miski, ani łyżki. Co przyniosą jakieś buraki czy kaszę taką gęstą, to aż mnie z głodu skręcało. Pamiętam, nakładali kaszę taką dużą chochlą. W końcu nie wytrzymałem. Wziąłem dekiel od kubła na odchody, obmyłem i jak mi na to nałożyli, zacząłem jeść rękoma. Dopiero jak zobaczyli, że ja kaszę jem na tym dekle, to przynieśli łyżkę i jakąś miskę.

W Suwałkach na Kościuszki w UB siedziałem chyba z tydzień. Później zawiezli do więzienia na Kolejową.

Na Kolejowej siedziałem tydzień, może dwa. Potem znów powieźli na UB. Cały ten okres byłem przetrzymywany bez żadnego oskarżenia. Potem dopiero prokurator dał do przeczytania akt oskarżenia. Gdy powiedziałem, że nie

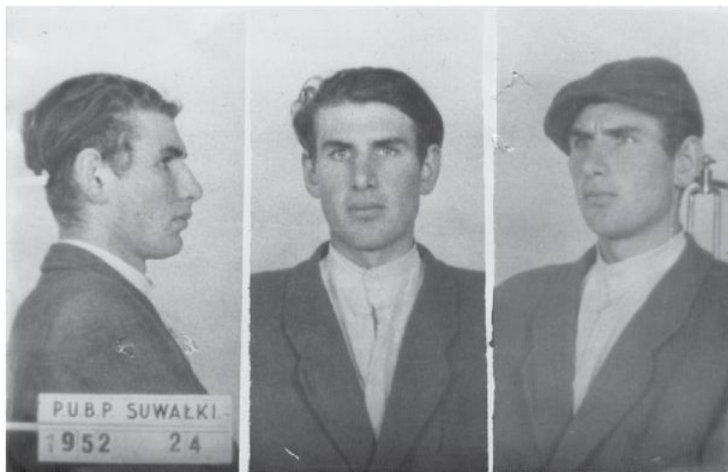
¹ Pasiuk K., Ostatni „leśni” Suwalszczyzny. Oddział „Błatego” - Burdyna, Sejny 2002

przeczytam, to sami mi przeczytali i dali do podpisania. Podpisałem i z powrotem do więzienia.

3 czerwca 1952 r. była rozprawa. Była to „pokazówka” i odbyła się na sesji wyjazdowej w Orzeszkowie. Wtedy sądzono tylko mnie. Pozwolili ludzi samochodami z całej okolicy, nawet z Elku. Przy szkole specjalnie porobili dla nich ławki. Sędziowie siedzieli na takiej trybunie, wysoko, pod drzewami. Moja siostra wynajęła obrońcę. Pamiętam, nazywał się Plackowski Marian. Przed rozprawą tylko raz mogłem się z nim zobaczyć. Pytał mnie wtedy, czy pamiętam, co zeznawałem w śledztwie. Powiedziałem, że pamiętam – zeznawałem tak, jak było. Na rozprawie zobaczyłem siostrę. Była w żałobie i zaczęła płakać. Dopiero wtedy domyśliłem się, że moja matka nie żyje. Nikt mi wcześniej nie powiedział, że zginęła w strzelaninie już wtedy, w Palmową Niedzielę. Rozprawa trwała półtorej godziny, może trochę więcej. Adwokat mówił, że młody, że tego... Ale przecież to wszystko było zawczasu ukartowane. A potem to było posiedzenie sądu. I odczytali wyrok. Kara śmierci! Ludzie tak, jak tam siedzieli, to po wyroku wydali tylko takie – „yyyy”. Po prostu jęknęli z przerażenia. Ale jak miała być „pokazówka”, to i była! Ja? Trudno mi określić dziś swoje odczucia w tamtej chwili. To było tak, jakby obuchem w łeb dostać. Odczytali, odczytali... Nie pamiętam nawet, jak miał być wyknany ten wyrok. Pod mur czy powieszenie? Ale „politycznych” raczej rozstrzelali.

Później złożyli kajdanki i powieźli do Suwałk. Tam zamknęli mnie w jakiejś ciemnicy – bez okna, po ciemku. Był to chyba jakiś karcer. Myślałem, że siedziałem tam bardzo długo, dwa – trzy dni. Nie wiem, ile to było... Straciłem rachubę czasu. Strażnicy zaglądali, a jakże... Przyносили jedzenie, ale nie wiem, czy to był dzień, czy noc. Bałem się, że każde ich wejście może oznaczać koniec. Kiedy okazywało się, że to jedzenie, brałem oddech.

Potem przenieśli do normalnej celi. Po wyroku nikt się już do mnie nie rzucał. Po paru godzinach wezwał mnie naczelnik więzienia. Powiedział, że napisze od siebie prośbę do Bieruta o ulaskawienie. Później na widzeniu siostra powiedziała, że razem z adwo-



katem również wysłali list do Bieruta o łaskę.

W tym czasie miałem wiele trudnych chwil. Pamiętam szczególnie jedną. Jakiś miesiąc po rozprawie przyszli w nocy – 4 oddziałowych, może i więcej. Paski pod brodą i wołają:

Pojawis, wstawać!

To ja myślałem, że to już koniec. Po mnie... Pożegnałem się z kolegami. Wyprowadzili. Prowadzą mnie za jedną bramę. Kazali przy niej stanąć. Ja stoję i słucham, kiedy padnie strzał, bo myślałem, że stoję pod murem... Ale po chwili okazało się, że chodziło o coś innego. Przyjechał jakiś ubowiec i kazal pisać, co w domu zostało – gospodarstwo, krowy, konie, wszystko. No nie – myślę. W nocy? O tej porze? Jak człowiek na śmierć skazany? A on tu przyjechał w nocy, pytać, co w domu zostało? A od czego te ręce mi się do dziś tak trzęsą? Od czego? Bał się człowiek...

Gdzieś po dwóch miesiącach po wyroku otrzymałem informację, że kara śmierci została zamieniona na dożywocie. Z początku to była radość, ale później dotarło do mnie wszystko. Czyli co? Całe życie będę siedział? Chyba wolałem wtedy dostać kulę, to już raz byłby koniec. Tak wtedy myślałem. Po pierwszej amnestii ulaskawili mnie na 12 lat. To oznaczało, że wchodzę w kalendarz. Tak to nazywaliśmy. I dopiero wtedy była radość. W Suwałkach siedziałem razem z siedem miesięcy, a potem przewieźli mnie do Białegostoku. Tam byłem chyba dwa miesiące. Potem był wyjazd. Nie wiedzieliśmy gdzie. Skuli nas parami i wpakowali do więziennych wagonów.

Jechało nas może z pięćdziesięciu. Kiedyśmy zajechali, był już wieczór. Noc spędziliśmy w celach. Rano dowiedzieliśmy się, że jesteśmy w więzieniu w Rawiczu. Wtedy rozprawdzili nas po małych, pojedynczych celach. Łóżka były w nich przykuwane do ściany.

Wszystkie dni w więzieniu były do siebie bardzo podobne. Nawet kiedy przychodziły święta, nie odczuwaliśmy tego w żaden sposób. Tyle, że nie pracowaliśmy. Ale kiedy zmarł Stalin, dowiedzieliśmy się od razu. Nawet jedzenie było wyjątkowe. Pamiętam ..., taki soczysty dorsz z kaszą. Wszyscy mówili, że teraz może się coś poprawi. Wcześniej liczyli na wojnę i na amnestię. Anders miał przyjechać na białym koniu. Więźniowie to mają różne myśli.

Pamiętam, że po buncie poznańskim w 1956 roku więźniowie polityczni dostali od studentów ciepłą bieliznę, a z domu można było otrzymywać paczki na święta. Po wydarzeniach poznańskich to więzienie było przepełnione. W jedyńkach siedziało nawet po dziesięcioro ludzi. Wtedy to była „Sodoma i Gomora.” Wtenczas wiedzieliśmy, że coś się ruszyło.

Po drugim dekreście amnestyjnym zmniejszono mi karę na osiem lat. To była radość. Człowiek siedział i ciężko było, ale z dożywocia na osiem lat... Wiedzieliśmy już, że na zewnątrz chyba się poprawiło. Przyszła odwilż. W Rawiczu siedziałem około czterech lat.

Po wyjściu pojechaliśmy do siostry, bo po gospodarstwie nie zostało nawet śladu. Reszta została skonfiskowana. Odwiedziłem grób matki. Łza poleciała. Przez pierwszy tydzień meldo-

Wychowanie patriotyczne

walem się na posterunku, ale potem był spokój. Zaczepiłem się do pracy w cegielni, kopałem glinę, nawet dobrze placili. Wiem, że kierownik co jakiś czas pisał o mnie opinie.

Poznałem kobietę, ożeniłem się, dochowałem się wnuków. Wyrok unieważniono, dostałem nawet odszkodowanie, ale nic mi nie zwróci tych młodych lat. A moja matka ...?

Wszystko przeszło, minęło. Co czuję po tylu latach? Nic się nie czuję. Zapomniało się. Tylko zdrowie odebrałem. Zrobiłem się kaleką.”²

Od autorki:

W aktach sprawy Józefa Pojawisa znajduje się sprawozdanie z posiedzenia niejawnego sądu po rozprawie, na której orzeczono karę śmierci. Oto

fragment tego sprawozdania: „...Sąd doszedł do wniosku, że oskarżony zasługuje na ulaskawienie przez zamienienie mu kary śmierci na karę dożywotniego więzienia, której to kary sąd nie orzekł ze względu na przewagę ogółu. Sprawa bowiem była prowadzona publicznie na terenie gminy, w której przestępstwo zostało popełnione.”

Czytelnikom należy się wyjaśnienie. Być może powyższa relacja nie jest tak dramatyczna, jak mogłoby to wynikać z sytuacji, w jakiej wtedy znalazł się jej autor, skazany przecież na karę śmierci. Miejscami może się wydawać nawet pozbawiona emocji. Musimy jednak wziąć pod uwagę, że minione półwiecze odarło te wydarzenia z ich ówczesnej dramaturgii. I tak

należy spojrzeć na relację Józefa Pojawisa. Mijający czas powoli goi rany. Ludzie zapominają, wybaczą – już bez emocji mówią o tych tragicznych dla nich wydarzeniach. I w tym tkwi nowy – zupełnie inny dramatyzm – dramatyzm ludzkich historii.

Józef Pojawis wracał z więzienia do nowej rzeczywistości. Nastąpiła odwilż. Nasz bohater dożył późnej starości w miejscowości Dubeninki. Jego działanie zostało uznane przez Sąd Niepodległej Polski za walkę o niepodległy byt Państwa Polskiego.

Krystyna Witkowska
Kuratorium Oświaty
w Białymstoku

² Relacja J. Pojawisa, Informacje zebrała i opracowała: Krystyna Pasiuk. Patrz również: Instytut Pamięci Narodowej, Komisja Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu, Księga Świadectw, Skazani na karę śmierci w czasach stalinowskich i ich losy, pod red. Krzysztofa Modeja i in., Warszawa 2003, s. 47-54.

³ Pasiuk K., Ostatni „leśni” Suwalszczyzny. Oddział „Bładego” – Burdyna, Sejny 2002, s. 118.

Jan Paweł II – Papież Wolności

Aby przeszłość nie stała się czasem minionym, potrzebna jest pamięć o niej i o ludziach, którzy tworzyli jej historię.

Aby nie zgasła pamięć o wielkim Polaku i jego roli w odzyskaniu wolności, „my, Jana Pawła uczniowie”, stajemy się ogniwem w łańcuchu pokoleń, budującym pomost między „dawnymi a nowymi laty”.

W dniu 27 lutego 2018 r. rozpoczął się X Ogólnopolski Konkurs „Myśli Jana Pawła II – Papieża Słowianina”. Trójstopniowy Konkurs jest zorganizowany przez Podlaskiego Kuratora Oświaty we współpracy z Wydziałem Katechetycznym Kurii Metropolitalnej w Białymstoku, Wydziałem Nauczania Kurii Diecezjalnej w Łomży, Wydziałem Nauczania Kurii Diecezjalnej w Elku, Wydziałem Katechezy i Szkolnictwa Katolickiego Kurii Diecezjalnej w Drohiczyńcu. Koordynatorem Konkursu jest przewodniczący Zarządu Podlaskiej Rodziny Szkół im. Jana Pawła II, Piotr Górski, dyrektor Szkoły Podstawowej Nr 45 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku.

Nieprzypadkowo, w stulecie od-

zyskania niepodległości Konkurs przebiega pod przewodnim hasłem: **Jan Paweł II – Papież wolności. „Patriotyzm oznacza umiłowanie tego, co ojczyste”.**

Patriotyzm oznacza umiłowanie tego, co ojczyste: umiłowanie historii, tradycji, języka czy samego krajobrazu ojczystego. Jest to miłość, która obejmuje również dzieła rodaków i owoce ich geniuszu. (Pamięć i tożsamość. Kraków 2005)

Autorem tych słów jest Wielki Polak, Jan Paweł II. Jego życie, w każdej swojej częście odzwierciedlało miłość do ojczyzny. Miłośnik polskiej przyrody, znany z zamiłowania do chodzenia po górach, jazdy na nartach, kajakowych wypraw, był także mistrzem słowa. Mierzył się z jego materia, tworząc dramaty: „Hiob”, „Przed sklepem jubilera”, „Brat naszego Boga”. Był autorem wielu tomików wierszy oraz poematu „Tryptyk Rzymski”, napisanego w ostatnich latach pontyfikatu. Twórczość literacka Karola Wojtyły i papieża Jana Pawła II jest świadectwem miłości i dbałości o ojczystą mowę.

Swoimi słowami i czynami dawał

przykład jak żyć, by być sobą, by być człowiekiem, być patriotą. Przypominał o konieczności wpajania młodemu pokoleniu miłości do tego, co polskie, by znowu na jakimś dziejowym zakręcie nie stracić narodowej tożsamości. Nawoływał do pamięci o czasach walki o niepodległość, okupionej krwią naszych przodków.

Na 123 lata Polska zniknęła z mapy Europy, ale była w sercach ludzkich, w twórczości wielkich poetów, malarzy, kompozytorów. Nie dołączyła jej zniszczyć represje zaborców. Pomimo surowych konsekwencji trwała ciągła walka o zachowanie ojczystej mowy, obyczajów, religii. Pielęgnowano polskie tradycje, nie pozwolono na zatratę narodowej tożsamości, toczono zbrojną walkę. Umilowanie polskości zaszczytowane w duszy podbitego narodu zwyciężyło. *“To bolesne, w istocie swojej negatywne doświadczenie stało się jakby nową kuźnią polskiego patriotyzmu”* – te słowa zabrzmiały podczas I pielgrzymki Papieża Polaka do kraju.

Słowa Jana Pawła II wypowiedziane w Belwederze w 1979 roku *„Nigdy nie możemy zapomnieć tej*

straszliwej lekcji dziejowej, jaką była utrata niepodległości Polski” są nakazem wyciągnięcia wniosków z tej lekcji, są przestrożą, by ta lekcja nie powtórzyła się, uświadamiają, jak cennym darem jest wolność, którą czasami dostrzega się i docenia dopiero po utracie.

Po 123 latach niewoli Polska wstawała, by żyć. Wolna wśród wolnych, równa wśród równych! Niepodległa!

(fragment Homilii w Święto Niepodległości. 11.11.2007, Diecezja Warszawsko-Praska)

W ojczyźnie, która niedawno odzyskała niepodległość, rozpoczęło się życie Karola Wojtyły, przyszłego Papieża Jana Pawła II.

Papież Wolności – urodzony w 1920 roku, roku „*gradu nad Wisłą*”, wiedział, jak ważna w życiu jednostki i państwa jest niepodległość i związane z nią poczucie wolności. Nie są to wartości dane raz na zawsze. Nawoływał, by ich strzec i dbać o ich właściwy kształt.

Papież Wolności – wzór patriotycznej postawy, ukształtowanej przez ludzi ceniących dar wolności, w nowo odrodzonej ojczyźnie, gdy wreszcie można było uczyć się, modlić i mówić po polsku oraz czerpać z polskiej tradycji i kultury. Jan Paweł II kontynuował posłannictwo swoich nauczycieli. Podczas pielgrzymek do kraju, w licznych wystąpieniach przepełnionych troską o ojczyznę, zaszczepiał pragnienie wolności i wskazywał na konieczność brania za nią odpowiedzialności. Podkreślał znaczenie duchowego wymiaru pojęcia Ojczyzny, rozumianej nie tylko jako terytorium w wytyczonych granicach, lecz jako obraz w naszym sercu, na który składają

się: tradycja, wspólna mowa, wrażliwość, religia, pamięć; obraz, który głęboko tkwi w świadomości Polaków, wywołuje wzruszenie i tęsknotę. „*Bo Ojczyzna to trwały dom osadzony na skale.*”

Papież wolności – dostrzegł głęboką wymowę sztandarowego hasła NSZZ *Solidarność* „*Nie ma wolności bez Solidarności*”. Nie ma wolności bez solidarności z drugim człowiekiem, niezależnej od światopoglądu, religii, kultury. Potrzebne jest zjednoczenie ludzkich umysłów i rąk. Tak rozumiana solidarność stanowi budulec życia społecznego, jest kamieniem węgielnym zwycięskiej sprawy.

Papież Wolności – doceniał ogromne znaczenie patriotyzmu w odzyskaniu niepodległości i jego rolę w zachowaniu wolności wywalczonej sto lat temu. Głosił potrzebę wolności opartej na miłości i prawdzie, by żadna jednostka ludzka nie doznawała krzywd. By nikomu nie brakowało dachu nad głową i chleba na stole.

Papież Wolności – odnajdował ją w ukochanych miejscach, w obcowaniu z pięknem polskich krajobrazów.

Ogólnopolski Konkurs „*Myśli Jana Pawła II – Papieża Słowianina*” przybliży wartości zawarte w nauczaniu Jana Pawła II – Papieża Wolności. Ma na celu kształtowanie świadomości i budowanie postaw patriotycznych młodego pokolenia. Zachęca do dzielenia się refleksją na temat wartości istotnych w życiu młodego człowieka oraz ukazuje znaczenie chrześcijańskiego systemu wartości.

W kalendarz regionalnych obchodów stulecia odzyskania niepodległości wpisuje się również inicjatywa

białostockich placówek oświatowych. Kontynuując wieloletnią tradycję, po raz dwunasty, Szkoła Podstawowa Nr 45 z Oddziałami Integracyjnymi w Białymstoku i Przedszkole Samorządowe Nr 30 „*Radosne*” w Białymstoku, organizują koncert poświęcony pamięci Jana Pawła II pod hasłem „*Jan Paweł II – symbol odzyskanej wolności*”, podczas którego wystąpią laureaci konkursu artystycznego. Uroczystość zaplanowana na 18 maja 2018 roku będzie okazją do spotkania społeczności placówek oświatowych skupionych w Podlaskiej Rodzinie Szkół Jana Pawła II. Informacje na temat konkursu i Koncertu ukazały się wkrótce na stronie internetowej SP Nr 45.

Tegoroczny Koncert Urodzinowy jest jednocześnie uczczeniem Stulecia Odzyskania Niepodległości. Ma na celu krzewienie wartości przekazywanych przez Papieża Polaka: wolności, patriotyzmu, wiary i nadziei. Służy integracji środowisk oświatowych na płaszczyźnie sztuki, rozwojowi aktywności twórczej dzieci i młodzieży, promocji talentów.

Dzięki Janowi Pawłowi Drugiemu w wielu sercach ludzkich rozbrzmiewa ponadczasowe przesłanie: „*Niech nasza droga będzie wspólna. Niech nasza modlitwa będzie pokorna. Niech nasza miłość będzie potężna. Niech nasza nadzieja będzie większa od wszystkiego, co się tej nadziei może sprzeciwiać*”

Lila Gudel
Nauczyciel

Szkoły Podstawowej Nr 45
im. Świętego Jana Pawła II
w Białymstoku

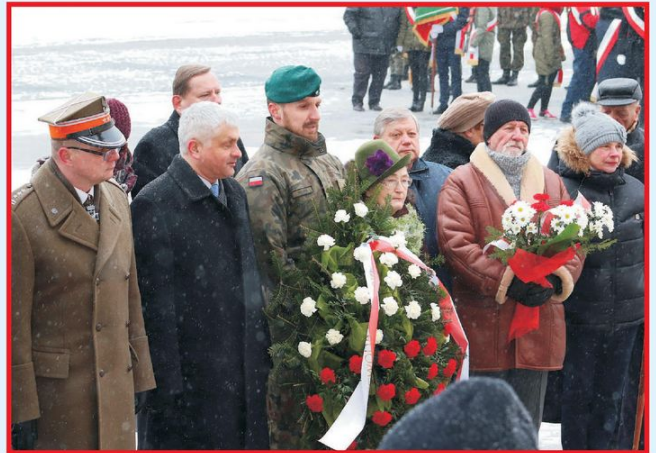
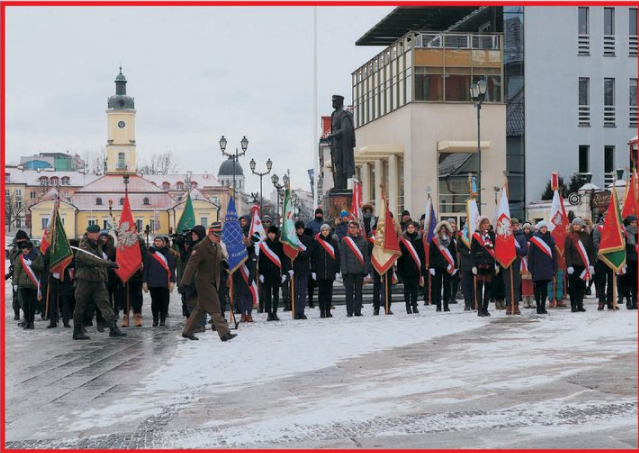
Uroczystość 25-lecia III Liceum Ogólnokształcącego im. Żołnierzy Obwodu Łomżyńskiego Armii Krajowej w Łomży

Historia III Liceum Ogólnokształcącego w Łomży – naszej szkoły – bardzo mocno łączy się z historią Łomży, Ziemi Łomżyńskiej i Ojczyzny. Jako szkoła 15 lutego 2018 r. obchodziliśmy jubileusz 25-lecia istnienia, jubileusz 20-lecia nadania szkole imienia Żołnierzy Obwodu Łomżyńskiego Armii Krajowej. Jako łomżanie świętujemy w tym roku

jubileusz 600-lecia nadania Łomży praw miejskich, jako Polacy z dumą czcimy jubileusz 100-lecia odzyskania niepodległości.

Te wszystkie jubileusze sprowokowały nas do świętowania przez cały rok. Nie oznacza to, że trwoniliśmy czas, ale, jak zwykle, ciężko pracowaliśmy. Wspólnie realizowaliśmy różne działania dydaktyczne, np.: cykl

lekcji na temat Armii Krajowej w kraju i na Ziemi Łomżyńskiej w klasach I i II, cykl lekcji historii poświęconych wizerunkom kobiet, których młodość przypadła na lata II wojny światowej pod hasłem Dziewczyny z AK, wykład i wystawa poświęcone Ince - Danucie Siedzikównie, którą władze PRL-u skazały na niesławę, śmierć i zapomnienie, akcja Mieszkańcy Ziemi





Łomżyńskiej polegli w Katyniu, gra miejska „Tajemnice łomżyńskiego grodu”. Zaangażowaliśmy się również w inicjatywy artystyczne: wieczór z poezją śpiewaną, Konkurs Poezji i Piosenki Patriotycznej, który niósł ze sobą przesłanie Polska to my, Nocny Maraton Świąteczny. Rywalizowaliśmy w różnych dyscyplinach sportowych podczas Międzyklasowego Turnieju Piłki Halowej o puchar dyrektora III LO, meczu siatkówki absolwenci vs uczniowie, Międzyszkolnego Turnieju Futsalu Dziewcząt z okazji Dnia Kobiet, Biegu na 25-lecie III LO, Mistrzostw Miasta Dzieci i Młodzieży w Tenisie z okazji 25-lecia III LO, rajdu rowerowego „Tropami bohaterów”.

Działaliśmy na rzecz innych ludzi, zaangażowaliśmy się w akcje honorowego krwiodawstwa ph. 25 litrów krwi na 25-lecie szkoły. Inicjatywy te miały na celu integrację społeczności szkolnej, kultywowanie tradycji szkolnych i narodowych, a także pielęgnowanie pamięci o bohaterach walczących o niepodległość ojczyzny – żołnierzach Armii Krajowej. Historię naszego kraju traktujemy bowiem jako źródło nauki, aby to co złe naprawić, a to co dobre - uszlachetnić.

Zwieńczeniem jubileuszowego roku naszej szkoły była uroczystość, na którą licznie przybyli zadni goście. Najwięcej emocji wzbudził w zebranych montaż słowno-muzyczny pt. „A źródło wciąż bije...” przygotowany przez nauczycieli, uczniów i absolwentów naszej szkoły oraz nauczyciela i uczniów ze Szkoły Podstawowej nr 7 w Łomży. Program ten skłaniał do refleksji nad przeszłością, terażniej-

szością i przyszłością naszej Ojczyzny. Różnorodne środki wyrazu - piękno poetyckiego słowa, piosenki wykonywane przy akompaniamencie szkolnego zespołu muzycznego, taniec, scenografia i nastrojowe oświetlenie - sprawiły, że widzowie mieli możliwość przeżycia różnych emocji: od smutnej zadumy nad losem tych, którzy doświadczyli koszmaru wojny po radość i nadzieję, gdy najmłodsi wykonawcy na pytanie: „Jaką Polskę nam przyniosiecie?” odpowiedzieli: „wolną, tolerancyjną, piękną, szczęśliwą, beztrudną. Wszystko zaczęło się 6 kwietnia 1992 r. Wówczas Kurator Oświaty w Łomży z dniem 1 czerwca powołał do życia III Liceum Ogólnokształcące w Łomży. Pismem z 11 maja funkcję dyrektora powierzono panu Jerzemu Cieślowskiemu. 1 września w roku szkolnym 1992/93 naukę w III LO rozpoczęło zaledwie 68. uczniów w dwóch klasach. Od 2005 r. dyrektorem szkoły jest Grażyna Chodnicka. W roku szkolnym 2017/18 w liceum uczy się 505. uczniów, a rada pedagogiczna liczy 48 osób. Pierwszą siedzibą szkoły był budynek Zespołu Szkół Medycznych przy ulicy Wiejskiej 16. Od 1 września 1996 r. szkoła mieści się w budynku przy ulicy Senatorskiej 13.

14 lutego 1998 r., w 56. rocznicę powstania Armii Krajowej, Kurator Oświaty w Łomży nadał III Liceum Ogólnokształcącemu imię Żołnierzy Obwodu Łomżyńskiego Armii Krajowej. Sztandar podarowała szkole warszawska Fundacja Teresy i Zdzisława Knobel.

Patron szkoły obliguje nas do tego, abyśmy mieli szacunek do tradycji

i religii, cenili patriotyzm i tolerancję, dlatego też od niemal 18 lat uczestniczymy w Marszu Żywej Pamięci Polskiego Sybiru, za co w 2010 roku sztandar szkoły został odznaczony Honorową Odznaką Sybiraka. Od ponad 10 lat we współpracy z IPN Oddział w Białymstoku organizujemy Spotkania z historią najnowszą – wystawy tematyczne, wykłady, warsztaty dla młodzieży poświęcone historii Polski XX wieku. W 2009 roku ważnym wydarzeniem związanym z obchodami Święta Szkoły było odsłonięcie przed budynkiem szkoły tablicy memoratywnej upamiętniającej komendantów i inspektorów AK.

Od 2008 roku organizujemy Konkurs Poezji i Piosenki Patriotycznej „Polska to my”, który dzięki tematyce i wysokiemu poziomowi artystycznemu, cieszy się dużym zainteresowaniem nauczycieli i uczniów z całego województwa podlaskiego. Nie mamy wątpliwości, że sukces Konkursu wynika z wartości, jakie promuje, ale mamy nadzieję, że również z atmosfery życzliwości i gościnności jaką stwarzamy.

Nasze liceum znalazło się również w gronie szkół założycielskich Podlaskiej Rodziny Szkół Imienia Bohaterów Walki o Niepodległość Rzeczypospolitej. Do dzisiaj mamy swojego przedstawiciela w zarządzie Rodziny. Co roku odnosimy sukcesy w konkursach, którym przyświeca idea miłości do Ojczyzny np.: „W barwach biało-czerwonych”, „Patriotyzm niejedno ma imię”, „Piłsudski znany i nieznan”, „Łomżyńskie Drogi do Niepodległej - pamięć i tożsamość”. „Biografie lokalnych bohaterów”, „Patriotyczne Inspiracje”, „Polska Piastowska”. W 2016 r. przygotowaliśmy miejskie obchody Narodowego Dnia Żołnierzy Wyklętych, podczas których wierszem i piosenką upamiętniliśmy żołnierzy AK z naszej okolicy, w szczególności majora Stanisława Cieślowskiego - pseudonim „Lipiec”.

Skończyliśmy 25 lat. Biorąc pod uwagę nasze działania, możemy z dumą powiedzieć, że jesteśmy szkołą wierną tradycjom, ale też nowoczesną i otwartą na nowe wyzwania.

Katarzyna Życzkowska
Renata Maliszewska-Bagińska
Foto: Gabs Łomża

Refleksje o edukacji patriotycznej i obywatelskiej

Trudnym i jednocześnie bardzo odpowiedzialnym zadaniem nauczyciela, a w szczególności nauczyciela historii i wiedzy o społeczeństwie, jest kształcenie u uczniów takich umiejętności i przekazywanie takiego zasobu wiedzy, aby wychować młodych patriotów i obywateli.

Pierwszą trudność, na jaką natrafia nauczyciel, stanowi sprecyzowanie celu. Pojęcia bardzo ogólne, które wielu ludzi rozumie w odmienny sposób, trzeba sprowadzić do mianowników, do konkretnych działań.

Każdy obywatel polski wie, co znaczy słowo „patriotyzm”. Ba, wiedzą to nawet dzieci w klasach początkowych szkół podstawowych. Łacińskie słowo „patria” znaczy ojczyzna – „kraj ojców” (na marginesie – w niektórych krajach ojczyzna to „kraj matek”). Patriotyzm to „miłość do ojczyzny”.

Pierwszymi, którzy czuli się obywatelami, byli zapewne mężczyźni gromadzący się na ateńskiej agorze, by uczestniczyć w rządzeniu państwem poprzez udział w eklezji. Znaczenie terminu obywatel bardziej jednak kojarzy się nam z Rzymem starożytnym, w którym obywatelstwo było obowiązkiem i zaszczytem. Niejeden mieszkaniec prowincji ryzykował kilkadziesiąt lat swego życia, aby stać się żołnierzem legionu, choćby posiłkowego, gdyż po odbyciu służby wojskowej stawał się obywatelem Rzymu. „*Cives Romani*” – „obywatele rzymscy” – to brzmiało dumnie. Tyle historii.

Na czym jednak konkretnie ma polegać miłość do ojczyzny? Jaki ma być obywatel Polski? Ludzie po dwóch stronach „politycznych” barykad uważają się za patriotów i dobrych obywateli, choć obrzucają się nawzajem inwektywami. Spory przenoszą się w wirtualny świat Internetu, w którym – w większym stopniu niż my – partycypują nasi uczniowie. Nie unikniemy więc kwestii spornych, trudnych tematów, ważkich słów.

W niełatwej sytuacji jest nauczyciel, nawet z długoletnim doświadczeniem, który nie chce szerzyć tzw. „mowy nienawiści”, ale zależy mu na rozwijaniu postaw patriotycznych i obywatelskich.

Nie musi jednak – jak jego

uczniowie – korzystać ze źródeł online, by wskazać, że patriotyzm to nie tylko walka o wolność ojczyzny – w okresach niewoli – ale także szacunek dla dorobku poprzednich pokoleń (zastrzegam: dorobku – a nie wszystkiego, co przeszłość ze sobą niesie), znajomość polskiej historii (choćby najważniejszych wydarzeń, wybitnych postaci, naszych sukcesów i porażek), poznanie wybitnych dzieł polskiej kultury, szacunek dla języka polskiego, godne reprezentowanie naszego kraju poza jego granicami. W sytuacjach wyjątkowych – także gotowość do poświęcenia własnego życia.

Zewnętrznym wyrazem patriotyzmu jest szacunek okazywany symbolom państwowym: godłu, fladze, śpiewanie hymnu. Flaga państwowa ma i mieć powinna wyjątkowe znaczenie.

Uczniowie – gdy się ich zachęci do zastanowienia i dyskusji – potrafią wskazać wiele konkretnych zachowań patriotów. I nie chodzi tylko o kibicowanie polskim reprezentantom na stadionach :)

Zadaniem nauczyciela będzie więc wskazywanie dodatkowych możliwości potwierdzania patriotyzmu, o których uczniowie nie pomyśleli. I troska o kulturę dyskusji. Oprócz debat i dyskusji ciekawym elementem edukacji patriotycznej i obywatelskiej będzie też realizacja projektów, których efekty widoczne będą np. w skali tzw. „małej ojczyzny”, czyli własnego regionu, miasta, gminy, wsi.

Niedocenianym, moim zdaniem, aspektem pracy nauczyciela nad kształtowaniem postaw patriotycznych jest nie tyle nawet troska, co wręcz walka o polski język – żeby był poprawny, żeby był bogaty, żeby nie było w nim agresji (w tym wulgaryzmów), żeby nie zastępować słów polskich na siłę anglicyzmami lub wręcz cytatami z „korporacyjnego żargonu”.

Edukacja patriotyczna w naszym kraju powinna skupiać się na rozwoju Polski, na wychowaniu młodych patriotów, którzy dla swojej ojczyzny będą pracować, a w przyszłości staną się jej dumą.

Ten aspekt w wychowaniu patriotycznym należy – według mnie – podkreślać. Nie można współczesnego

patriotyzmu opierać na martyrologii. Doceniamy ofiary, jakie na ołtarzu ojczyzny złożyły pokolenia Polaków, jesteśmy dumni z powstańców listopadowych, styczniowych, z tych, którzy w czasie Wiosny Ludów walczyli „za wolność naszą i waszą”. Dumą napawa nas wysiłek zbrojny Polaków w czasie wojny 1920 r., w wojnie obronnej Polski we wrześniu 1939 r., na frontach II wojny światowej. Czcimy pamięć pomordowanych w obozach koncentracyjnych, oficerów bestialsko zabitych przez NKWD, uczestników ruchu oporu wobec okupantów, powstańców warszawskich z 1944 r. i walczących z narzuconą Polakom po II wojnie światowej komunistyczną dyktaturą.

Jednocześnie musimy wiedzieć i nie ukrywać przed uczniami, że część Polaków starała się po prostu przetrwać czasy zaborów, wojen i okupacji. Nie wymyślamy świętych tam, gdzie ich nie ma, bo staniemy się jako nauczyciele niewiarygodni dla naszych uczniów korzystających z różnorodnych źródeł, nie tylko w Internecie.

Ciągle podkreślanie roli walki zbrojnej w wychowaniu patriotycznym zafałszowuje w pewien sposób historię. Walka o polskość rozegrała się przede wszystkim w polskich umysłach, w polskich sercach, w pielęgnowaniu polskich tradycji w wychowaniu domowym.

Przedstawiciele starszego pokolenia nauczycieli pamiętają zapewne serial telewizyjny „Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy”. Pokazywał on właśnie walkę o utrzymanie polskość, o propagowanie w warunkach zaborów polskiej kultury, walkę o rozwój gospodarczy ziem polskich. To, co w epoce pozytywizmu zostanie nazwane „pracą organiczną”, „pracą u podstaw” oraz działaniem „ku pokrzepieniu serc”.

Patriotyzm to „miłość do ojczyzny”. Skoro tak, patriota polski powinien rozumieć obywatela innego kraju, który „swój” kraj darzy tym samym uczuciem. Wychowywanie patriotów nie powinno polegać na wychowaniu szowinistów i powielaniu stereotypów. Jako nauczyciele jesteśmy wręcz zobowiązani ukazywać negatywne skutki istnienia stereotypów, np. narodowościowych, dotyczących religii, płci. Takie stereotypy często

Wychowanie patriotyczne

w przeszłości „uderzały” także w Polaków. Dawna ludowa mądrość głosi: „nie czyn drugiemu, co tobie niemiłe”. I jest w niej głęboki sens.

W epoce globalizacji nie możemy zamykać się na świat. Świadomy patriota uznający prawo innych „do patriotyzmu” będzie umiał korzystać z dobrodziejstw globalnej informacji, z dostępu do wiedzy, z możliwości kontaktu z ludźmi z wielu krajów, ale jednocześnie będzie umiał zachować swoją tożsamość.

Niełatwe to zadanie – ukształtować młodego człowieka, by stał się świadomym patriotą. Odpowiedzialność spoczywa nie tylko na nauczycielach, ale także na rodzicach, przedstawicielach mediów, ludziach kultury. I na rządzących.

I tak z refleksji dotyczących wychowania patriotycznego przejść można do pewnych wniosków dotyczących edukacji obywatelskiej.

Podstawowym dokumentem, jaki powinien poznać obywatel polski, jest Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. We wszystkich krajach demokratycznych wiele lekcji w szkołach na różnych etapach edukacyjnych poświęca się konstytucji. Niedoceniana przez naszych uczniów lub mało znana (a czyja to wina?) określa przecież podstawy naszego ustroju, wartości, na których opiera się nasz kraj, sposób sprawowania władzy, a także – prawa

i obowiązki obywateli. Tymczasem wielu uczniów w klasach technikum lub liceum na pytanie „Czy wybieramy rząd?”, odpowiada twierdząco. Jest to albo przejaw braku wiedzy, albo jej niezrozumienia. Tę wiedzę należy uzupełniać, a to, co niezrozumiałe – wyjaśniać pracując wspólnie z uczniami.

Polska konstytucja tak jak polski hymn, godło, flaga, to symbole naszego państwa, należy się jej szacunek. Do zmian konstytucji należy podchodzić z wielką rozważą. Nie bez powodu konstytucja USA jest ta sama od 1787 roku. Z uwagi na zmiany cywilizacyjne na przestrzeni lat uchwalano do niej poprawki, ale sam tekst zachowano.

W edukacji patriotycznej i obywatelskiej ważne jest zaangażowanie uczniów, ale nie kosztem merytorycznego poziomu nauczania. Prawda historyczna powinna nią pozostać. Uczmy analizy źródeł zgodnie z zasadami warsztatu historyka, uczmy samodzielnego myślenia, uczmy argumentowania przy ocenie faktów i postaci historycznych. To argumenty mają być podstawą ocen naszych uczniów. Z kolei praca w grupach na lekcji i podczas realizacji projektów ma przygotowywać uczniów do współdziałania i współodpowiedzialności w życiu dorosłym.

Marzy mi się szkoła, w której uczniowie sami będą proponować

różnorodne działania obywatelskie i patriotyczne. I sami będą też je realizować. Nie będą ściągać z Internetu, gdy poproszę o własną opinię na temat: „Na czym twoim zdaniem powinien polegać współczesny patriotyzm?”.

„Marzenia są do spełniania, nie do spełnienia” – to ciekawy cytat, jaki dotarł do mnie przez Internet. Nauczyciele, wbrew opinii wielu polityków, nie marzą wyłącznie o wyższej pensji. Mamy wiele marzeń „zawodowych”. Jedno z nich to kształtowanie przyszłych prawdziwych patriotów, świadomych obywateli, wykształconych Europejczyków i solidarnych obywateli zglobalizowanego świata.

Ciągła praca z uczniami, stosowanie różnorodnych, najlepiej aktywnych metod nauczania, pozwalanie uczniom na samodzielne opinie argumentowane z zachowaniem zasad prawdy historycznej i kultury dyskusji, angażowanie uczniów do różnych działań na rzecz innych, zachęcanie własnym przykładem – to jedne z wielu metod, aby nasze, nauczycielskie marzenia realizować.

Bożena Zgrzyba
konsultant Ośrodka Doskonalenia
Nauczycieli w Łomży

Wychowanie patriotyczne w praktyce szkolnej

*„Ojczyzna jest naszą matką ziemską. Polska jest matką szczególną.
Niełatwe są jej dzieje, zwłaszcza na przestrzeni ostatnich stuleci.
Jest matką, która wiele przecierpiała i wciąż na nowo cierpi.
Dlatego też ma prawo do miłości szczególnej.”*
Św. Jan Paweł II

Miłością szczególną do Ojczyzny pałał Józef Piłsudski podporządkowując całe swe życie walce o Jej wolność. Marszałek jest wzorem dążenia do realizacji postawionych sobie celów bez względu na osobiste konsekwencje. Jego niezłomność, wierność sobie, uczciwość, bezinteresowność, skupienie się na celu są cechami ponadczasowymi, pożądanymi przez każdego młodego człowieka. Dlatego też w roku 15 listopada 2003 roku Józef Piłsudski został patronem Szkoły Podstawowej Nr 21 w Białymstoku. Przyjęcie imienia Marszałka zmobilizowało kadrę pedagogiczną do zintensyfikowania działań mających na

celu kształtowanie postaw patriotycznych uczniów. Patriotyzm i historia Polski stanowią niewyczerpane źródło inspiracji do realizacji projektów. Ich cele to przede wszystkim kształtowanie postaw patriotycznych poprzez czynne czerpanie z historii narodu i dostępnych źródeł sieciowych. Nauczyciele wraz z uczniami wykonują prace projektowe. Obchodząc Święto Szkoły realizowaliśmy projekt *Pogodnie i patriotycznie i Polska w 30 obrazach rozszerzonej rzeczywistości*.

Przybliżając uczniom i ich rodzicom historię pierwszej formacji wojskowej XX wieku w stulecie jej utworzenia pracowaliśmy nad projek-

tem *legiony.pl*. Odbyły się lekcje problemowe podczas których uczniowie wykorzystywali informacje dostępne w sieci. Dzieci z klas 0 – III wraz z rodzicami czytały w domu książkę Bronisławy Ostrowskiej „Bohaterki miś” o przygodach pluszowego niedźwiądka podczas I wojny światowej i walce Polaków o niepodległość dostępną w serwisie wolne lektury.pl. Następnie wykonywały prace plastyczne przedstawiające misia. Podczas zmagania sportowych zapoznano uczniów z pojęciem szczypiorniak i wykorzystano piłki szmacianki wykonywane przez nich. W wyniku tych działań powstały następujące materiały edu-



Kodowanie na macie - gra edukacyjna „Wizyta w Muzeum Historii Polski”



kacyjne: prezentacje w programach Glogster, Prezi, komiksy w języku angielskim oraz animacja poklatkowa. Projekt *legiony.pl* połączył społeczność szkolną poprzez różnego rodzaju działania na wielu płaszczyznach i był dobrą zabawą. Zdobył także II miejsce w ogólnopolskim konkursie historycznym na projekt edukacyjny promujący historię legionów.

Do uczniów o specjalnych potrzebach edukacyjnych skierowany był projekt *Otwarty na Marszałka otwarty na Polskę*. Opierał się na wolontariacie uczniów o wybitnych uzdolnieniach. Odbyły się warsztaty, wesołe lekcje legionowe. Stworzono informacje w kodach QR, wpisy na blogu, gazetki tematyczne i prace w programie Piz ap. Sukces tych działań to przede wszystkim zaangażowanie uczniów nauczanych indywidualnie w życie społeczności szkolnej, danie im możliwości doświadczenia sprawczości a także współpracy z rówieśnikami. Projekt zdobył I miejsce w ogólnopolskim konkursie historycznym poświęconym roli marszałka Józefa Piłsudskiego.

Z obchodami 1050 rocznicy chrztu Polski związany był projekt *Na fali chrztu*. Objął swoim zasięgiem wszystkich uczniów i rodziców. Odbyły się między innymi działania happenin-gowe, konkurs fotograficzny, warsztaty animacji. W tworzenie animacji *Na fali chrztu* zaangażowały się dzieci uzdolnione. Pracowano z tekstem popularnonaukowym. Uczniowie napisali scenariusz.

Ważne jest nauczanie historii i kształtowanie postaw patriotycznych poprzez spotkania ze świadkiem historii. *Korytarze przeszłości* to projekt, którego celem było zrealizowanie filmu dokumentalnego na podstawie wspom-

nień Pani Danuty Dawdo – córki białostockiego fotografa. Powstał film pod tytułem „Tatuś”.

Święto Konstytucji 3 Maja i Dzień Flagi stanowiły inspirację konkursu *Flaga nad moim domem* oraz działań projektowych *W barwach biało – czerwonych, Flaga bliska sercu*, które zaktywizowały całą społeczność szkolną. Zdjęcia udekorowanych flagami domów uczniów oraz flagi ułożone z różnych ulubionych przedmiotów pięknie ozdobiły szkołę. Klasa II stworzyła aplikację *Polska flaga na wietrze* za pomocą języka programowania Scratch.

Kształtowaniu postaw patriotycznych w klasach I – III, poznawaniu i utrwalaniu znajomości symboli narodowych, utrwalaniu imion polskich władców i królów sprzyjają zajęcia z programowania, gry edukacyjne z kodowania np. *Wizyta w Muzeum Historii Polski*, zajęcia z matką edukacyjną.

Od 2005 roku organizowane są przez naszą szkołę konkursy związane z postacią Józefa Piłsudskiego. Wiedzę o Marszałku uczniowie szkół województwa podlaskiego poszerzali poprzez udział w konkursie „Życie i czyny Marszałka Józefa Piłsudskiego”. W dziesięciu edycjach w kategorii wiedzy historycznej rzetelną wiedzę zaprezentowało 813 uczniów z 346 szkół podstawowych, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych z całego województwa podlaskiego. W kategorii plastycznej uczniowie pod kierunkiem swoich opiekunów wykonali łącznie 1285 prac. Natomiast w kategorii grafiki komputerowej nadesłano 424 prace.

Od 2016 roku nasza szkoła organizuje Festiwal Pieśni Patriotycznej

i Legionowej „Raduje się serce, raduje się dusza...” Uczestnikami festiwalu są soliści, zespoły, chóry ze szkół podstawowych, gimnazjów, szkół średnich naszego województwa. Jego celem jest propagowanie wartości patriotycznych, pielęgnowanie tradycji związanych ze świętami narodowymi i postacią Józefa Piłsudskiego.

Imię Marszałka Józefa Piłsudskiego nadane Szkole Podstawowej Nr 21 w Białymstoku zobowiązuje do szczególnej troski o kultywowanie pamięci patrona. Imieniny Marszałka, rocznica urodzin, śmierci oraz inne ważne daty to podniosłe momenty w życiu całej społeczności szkolnej. Celebруемy te wydarzenia uczestnicząc w nabożeństwach w kościele i cerkwi, przygotowujemy przedstawienia teatralne przybliżające przed-szkolakom i uczniom klas I – VII historię naszej Ojczyzny.

8 grudnia 2017 roku odbyła się w naszej szkole konferencja „Dobre praktyki w edukacji patriotycznej i obywatelskiej w klasach 0 –VII z zastosowaniem nowych technologii i wolnych zasobów edukacyjnych” podczas której zostały zaprezentowane wymienione wyżej działania mające na celu kształtowanie postaw patriotycznych uczniów naszej szkoły. Stanowiła też ona ważny element szeregu działań związanych z obchodami 150 rocznicy urodzin Marszałka Józefa Piłsudskiego i 100 rocznicy Odzyskania Niepodległości przez Polskę.

**Joanna Chilmon
Barbara Buraczewska
Elżbieta Walendziuk
Szkoła Podstawowa Nr 21
im. Marszałka Józefa Piłsudskiego
w Białymstoku**

Trudna sztuka precedencji

Wyraz precedencja pochodzi od łacińskiego *praecedentia*, co znaczy: to, co poprzedza, jest wcześniej. Jest stosowany przy określaniu pierwszeństwa i kolejności miejsc. Często precedencja była przedmiotem sporów i kontrowersji. Nieraz próbowano ją uregulować. Do dzisiaj brak jednak urzędowo określonej precedencji stanowisk w państwie i na kolejnych szczeblach podziału terytorialnego. Trudności sprawia też jej ustalenie na potrzeby uroczystości szkolnych. Wymaga to bowiem dużej wiedzy, doświadczenia, umiejętności praktycznych, elastyczności i wyczucia.

*Bo Sędzia w domu dawne obyczaje chował
Inigdy nie dozwalał, by chybiano względu
Dla wieku, urodzenia, rozumu, urzędu.
„Tym ladem – mawiał – domy i narody słyną,
Z jego upadkiem domy i narody giną”.*
A. Mickiewicz, Pan Tadeusz, BN I 83,
Wrocław 1980, s. 22

Wyróżnia się wiele rodzajów precedencji. Na co dzień stosuje się tylko pozornie nieskomplikowaną **precedencję towarzyską**. Jej zawiłości biorą się z wielu czynników, które ona uwzględnia. Należą do nich na przykład: stopień pokrewieństwa, wiek, płeć, posiadane tytuły naukowe i inne, funkcje zawodowe czy pozycja społeczna. Przy tym zawsze dla gospodarzy spotkań towarzyskich szczególnie ważny jest gość, a gość z daleka jest ważniejszy niż gość z bliska. Bliżsi krewni są ważniejsi niż dalsi. Rodzice są ważniejsi niż dziadkowie czy rodzeństwo. Osoby publiczne (a więc takie, które są cenione publicznie, cieszące się publicznym autorytetem, niekiedy pełniące ważne funkcje) są ważniejsze od osób prywatnych. Osoby pełniące ważne funkcje publiczne są ważniejsze od tych, które ich nie sprawują. Osoby pełniące obecnie funkcje publiczne są ważniejsze od tych, które pełniły je wcześniej (choć do byłego ministra, czy dyrektora zawsze zwracamy się *panie ministrze* czy *panie dyrektorze*). Duchowni mogą być uznani za ważniejszych niż świeccy analogicznego szczebla (jak w korpusie dyplomatycznym, którego dziekanem jest najstarszy ambasador, chyba że swego ambasadora ma Stolica Apostolska – wtedy, zwłaszcza w krajach katolickich, to on jest automatycznie dziekanem). Osoby o tytułach nieutranych, np. profesor, doktor, są ważniejsze niż osoby o tytułach utracanych, np. dyrektor. Osoby zajmujące wyższe stanowiska zawodowe, np. dyrektor szkoły, są

ważniejsze niż zajmujący stanowiska niższe, np. wicedyrektor szkoły. Kobiety są ważniejsze niż mężczyźni, a starsi – ważniejsi niż młodszy itd.

Problemy mogą wystąpić, gdy trzeba brać pod uwagę różne kryteria. Mniejszy kłopot jest np. przy sytuowaniu osoby uznawanej za gościa honorowego, bowiem zawsze suwerenną decyzję o jego wyborze podejmuje gospodarz miejsca czy uroczystości i informuje o tym zebranych. Może np. wskazać osobę, z myślą o której organizowane jest przedsięwzięcie (np. jubilat lub osobę, która otrzymała jakieś wyróżnienie), chociaż nie jest ona wyżej sytuowana w precedencji. Trudniej jest, gdy ustalenie precedencji dotyczy kobiety i wyraźnie starszego od niej mężczyzny, a nie mają oni dodatkowych „honorów”, które pozwalałyby na ich łatwe uszeregowanie. Uznanie mężczyzny za ważniejszego może go obrazić – może poczuć się, jak ktoś uznany za starszego pana. Mężczyzna usytuowany po kobiecie może odebrać to jako pominięcie jego wieku, który uprawnia go do poczucia się ważniejszym. To tylko jeden przykład sytuacji, w której konieczne jest wielkie wyczucie...

W urzędach czy szkołach, przed szkołami lub placówkami oświatowymi mamy także do czynienia z **precedencją urzędową**, właściwą dla danej instytucji. **Dotyczy ona tych osób, między którymi występuje zależność służbowa**. Nie liczą się tu wiek czy płeć, natomiast istotne jest zajmowane stanowisko. Jeśli kilka osób zajmuje równorzędne stanowisko, wtedy zwykle pierwszym kryterium różnicującym jest staż pracy w instytucji, a gdy ten jest niemal identyczny lub nieznan – najczęściej przyjmuje się kolejność alfabetyczną. Trzeba przy tym pamiętać, że **dyrektor jednostki oświatowej zawsze powinien być osobą kurtuazyjną**, a jeśli jest mężczyzną, to gdy tylko to jest możliwe, powinien wystąpić z inicjatywą ustąpienia pierwszeństwa kobiecie czy pracownikowi niższego szczebla, który jest osobą od niego istotnie starszą.

Dyrektor jest w szkole gospodarzem. Zawsze więcej „honorów” niż pracownicy danej szkoły mają dla niego goście. Goście są nawet ważniejsi w szkole niż dyrektor. Przy ustalaniu rang gości dyrektor może stosować precedencję stanowisk państwowych czy samorządowych, a gdy ona nie ma zastosowania – precedencję towarzyską.

Precedencja stanowisk państwowych

Precedencja stanowisk państwowych określa kolejność najwyższych stanowisk w państwie. Przy ustalaniu tej kolejności – z licznymi wyjątkami – uwzględnia się zapisy zawarte w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej i wieloletnie doświadczenia administracji publicznej, a ponadto przyjmuje się zwykle pewne zasady. Jedną z tych zasad jest pierwszeństwo stanowisk z wyboru przed stanowiskami z nominacji, z uwzględnieniem rangi osoby powołującej (np. osoba pełniąca funkcję z nominacji prezydenckiej ma pierwszeństwo przed osobą z nominacji premiera). Inną zasadą, stosowaną w stosunku do osób piastujących kilka funkcji, jest uwzględnianie w pierwszej kolejności funkcji zajmującej najwyższe miejsce w nominacji. W przypadku kilku osób z tej samej grupy stosuje się kolejność alfabetyczną (albo w odniesieniu do nazwisk, albo w stosunku do nazw instytucji, które dane osoby reprezentują), kolejność wynikającą ze starszeństwa (albo wieku, albo okresu pełnienia urzędu czy sprawowania funkcji) albo kolejność odwołującą się do liczebności reprezentowanej grupy (np. liczebności klubu poselskiego czy liczby członków związku zawodowego).

Tylko precedencja czterech najważniejszych osób w państwie nie budzi wątpliwości. Dotyczy ona (numeracja odzwierciedla kolejność): (1.) Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, (2.) Marszałka Sejmu, (3.) Marszałka Senatu, (4.) Prezesa Rady Ministrów (premiera).

Następnie – spośród osób, które czasem goszczą w szkołach – zwykle uwzględnia się: (5.) ministrów – członków Rady Ministrów (w porządku alfabetycznym wg nazw ministerstw, ewentualnie wg nazwisk ministrów, ale najpierw członków prezydium rządu, tj. wiceprezesów Rady Ministrów), (6.) ministrów stanu (w Kancelarii Prezydenta); (7.) przewodniczących komisji sejmowych (zgodnie z Regulaminem Sejmu RP), (8.) przewodniczących komisji senackich (zgodnie z Regulaminem Senatu RP), (9.) posłów na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej (kolejność alfabetyczna zgodnie z oficjalnym wykazem posłów), (10.) senatorów Senatu Rzeczypospolitej Polskiej (kolejność alfabetyczna zgodnie z oficjalnym wykazem senatorów), (11.) posłów do Parlamentu Europejskiego, (12.) sekretarzy stanu, (13.) podsekretarzy stanu, (14.) wojewodów.

Częściej niż osoby ze szczebla państwowego goszczą w szkołach przedsta-

wiciele władz wojewódzkich i samorządowych. W ich przypadku obowiązują niżej opisane precedencje (uwzględnione zostały tylko osoby, które częściej bywają w szkołach).

Precedencja stanowisk administracji rządowej i samorządowej w województwie

1. Wojewoda
2. Marszałek województwa
3. Przewodniczący sejmiku województwa
4. Wicewojewoda
5. Wicemarszałek województwa
6. Wiceprzewodniczący sejmiku województwa
7. Kurator oświaty
8. Członek zarządu województwa (inny niż marszałek i wicemarszałkowie)
9. Wicekurator oświaty
10. Radny sejmiku województwa
11. Dyrektor wydziału / delegatury kuratorium oświaty
12. Wizytator kuratorium oświaty

Pierwszeństwo wojewody nad obieralnym marszałkiem województwa i przewodniczącym sejmiku wynika z tego, że wojewoda jest przedstawicielem władz centralnych, a zatem reprezentuje w województwie Rzeczpospolitą. Jeśli w uroczystości biorą udział inni przedstawiciele władz centralnych, zajmują honorowe miejsce tylko wtedy, gdy w hierarchii stoją wyżej niż wojewoda.

W pewnym sensie analogiczna do państwowej jest precedencja stanowisk samorządowych w powiecie i gminie.

Precedencja stanowisk samorządowych w powiecie

1. Starosta
2. Przewodniczący rady powiatu
3. Wicestarosta
4. Wiceprzewodniczący rady powiatu
5. Członek zarządu powiatu
6. Radny powiatu
7. Sekretarz powiatu
8. Dyrektor wydziału (departamentu) starostwa powiatowego
9. Zastępca dyrektora wydziału (departamentu) starostwa powiatowego
10. Inspektor, np. ds. oświaty (edukacji), starostwa powiatowego

Precedencja stanowisk w gminie (wiejskiej, miejsko-wiejskiej, miejskiej)

1. Wójt (burmistrz, prezydent miasta)
2. Przewodniczący rady gminy (miasta)
3. Zastępca wójta (burmistrza, prezydenta miasta)
4. Wiceprzewodniczący rady gminy

- (miasta)
5. Radny gminy (miasta)
6. Sekretarz gminy (miasta)
7. Dyrektor wydziału (departamentu) urzędu gminy (miasta)
8. Naczelnik wydziału urzędu gminy (miasta)
9. Kierownik referatu
10. Inspektor
11. Sołtys
12. Przewodniczący zarządu dzielnicy/osiedla

Wyżej przedstawione precedencje zwykle pomijają przedstawicieli administracji zespolonej (podległej wojewodzie, np. kuratorów oświaty, komendantów straży pożarnej czy policji) albo administracji niezespolonej (np. szefów wojewódzkich sztabów wojskowych i wojskowych komendantów uzupełnień, dyrektorów izb administracji skarbowej, naczelników urzędów skarbowych i naczelników urzędów celno-skarbowych, komendantów oddziałów straży granicznej). Określenie ich miejsca w hierarchii nie sprawia zwykle problemów.

W precedencji urzędowej – podobnie jak w przypadku precedencji towarzyskiej – występują trudności, gdy trzeba brać pod uwagę różne kryteria. Tylko część związanych z tym spraw regulują ściśle zasady. Przedstawiciele władzy państwowej są uznawani za ważniejszych od przedstawicieli władzy samorządowej. Przełożeni są ważniejsi od ich zastępców. Zastępcy szczebla wyższego są ważniejsi niż przełożeni szczebla niższego.

Prezydent miasta wojewódzkiego często jest uznawany za gospodarza terenu (choć nie jest organizatorem uroczystości) i dzięki temu zdarza się, że występuje po wojewodzie, marszałku i przewodniczącym sejmiku. Tak wysokie miejsce może również zostać przyznane arcybiskupowi miejscowej archidiecezji. Trudności występują także przy uwzględnianiu osób nieumieszczonych na żadnej urzędowej liście. Stosunkowo łatwo umiejscowić przedstawicieli Kościołów i związków wyznaniowych. Na przykład uproszczona precedencja w Kościele katolickim przedstawia się następująco (pominięto najwyższe urzędy i godności – kontakt ze szkołą osób, które je piastują, jest mało prawdopodobny; księża Kościoła katolickiego poprzedzają w precedencji księża Kościoła prawosławnego tej samej rangi):

1. Arcybiskup metropolita
2. Arcybiskup
3. Biskup diecezjalny
4. Biskup pomocniczy
5. [Zwierzchnicy krajowi innych Kościo-

- łów i wyznań]
6. Infułat
7. Prałat
8. Dziekan
9. Proboszcz
10. Wikariusz parafialny

Pierwszeństwo przed wszystkimi polskimi duchownymi ma prymas Polski, a przed wszystkimi biskupami ordynariuszami – przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski i zastępca przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski. Na centralnych uroczystościach państwowych (a nie religijnych) prymas Polski i kardynałowie zajmują miejsce bezpośrednio po premierze (nr 5 w precedencji państwowej), a arcybiskupi, biskupi oraz przełożeni innych Kościołów i związków wyznaniowych – po ministrach. Jest to w pewnym sensie nawiązanie do praktyki istniejącej od XV w., zgodnie z którą drugą osobą po królu był arcybiskup gnieźnieński, prymas Polski, po nim pierwszeństwo przysługiwało biskupom, począwszy od kujawskiego i poznańskiego, a dopiero po nich następowali urzędnicy świeccy – kasztelan krakowski i wojewodowie, dalej osoby piastujące urzędy centralne i pozostali kasztelanowie.

Wątpliwości budzi pozycja przedstawicieli Kościoła katolickiego, Kościoła prawosławnego oraz innych Kościołów i związków wyznaniowych przy krzyżowaniu się precedencji. Zwykle proboszcz parafii jest sytuowany na odległym miejscu – po przedstawicielach samorządu terytorialnego. Zgodnie z tradycją proboszcz parafii może także być traktowany jako gospodarz terenu i w związku z tym na liście precedencji może zostać umieszczony zaraz po gospodarzu (dyrektorze instytucji, która organizuje dane wydarzenie) i przez gospodarza witany jako pierwszy, a nie wśród innych zaproszonych gości.

Niektórzy przyznają pierwszeństwo stanowi duchownemu przed świeckim. Wówczas biskupa zamiast po wojewodzie, marszałku i przewodniczącym sejmiku – jak wynikałoby z precedencji – umieszczają przed nimi i też witają jako pierwszego. Miałoby to być analogią do honorowego pierwszeństwa nuncjusza apostolskiego w korpusie dyplomatycznym.

Na żadnej liście precedencji nie ma też rektorów uczelni. Ich ranga w ostatnich trzydziestu latach – wraz z pojawieniem się dużej liczby szkół wyższych, z których wiele w powszechnej opinii jest uznawanych za mniej renomowane niż te, które mają wielowiekowe czy kilkudziesięcioletnie tradycje –

Zasady i wartości

znacznie spadła. W okresie międzywojennym umieszczano ich zaraz po wojewodzie. Współcześnie rektorów umieszcza się albo po kuratorze oświaty (prorektorów, dziekanów, prodziekanów, kanclerzy, dyrektorów instytutów, kierowników katedr, kierowników zakładów – odpowiednio niżej), albo – zwłaszcza gdy nie są to rektorzy – po przedstawicielach władz samorządowych (i to wszystkich szczebli). Zawsze rektorów i innych przedstawicieli uczelni umieszcza się przed przedstawicielami biznesu (zakładów przemysłowych, banków, korporacji) czy sponsorów danej uroczystości.

Wśród osób pomijanych w precedencjach są też odznaczeni najwyższymi orderami państwowymi (kawalery Orderu Orła Białego w dwudziestolecie międzywojennym byli uznawani za równych ministrom) lub **kombatanci**. Zwłaszcza podczas obchodów niektórych świąt państwowych (Narodowego Święta Niepodległości czy Święta Narodowego Trzeciego Maja) należałoby ich umieścić wysoko na liście precedencji – w statusie gości honorowych.

Listę uczestników szkolnych uroczystości zwykle zamykają przedstawiciele władz organizacji **związków zawodowych**, po nich **organizacji społecznych, mediów**, a na końcu **przedstawiciele rady szkoły i rady rodziców oraz nauczyciele i inni pracownicy szkoły (placówki)**.

W praktyce nie zdarza się, by osoby uczestniczące w uroczystościach szkolnych reprezentowały wszystkie szczeble odpowiednich precedencji. Przykładowa całościowa kolejność osób, które goszczą w szkołach, uwzględniająca ww. precedencje, mogłaby być następująca:

1. Wojewoda
2. Marszałek województwa
3. Przewodniczący sejmiku województwa
4. Prezydent miasta wojewódzkiego – wtedy, gdy jest traktowany jako gospodarz terenu / arcybiskup miejscowej archidiecezji (z wyjątkiem sytuacji, o której była mowa wyżej)
5. Wicewojewoda
6. Wicemarszałek województwa
7. Wiceprzewodniczący sejmiku województwa
8. Kurator oświaty
9. Dyrektor oddziału IPN
10. Inny niż wyżej wymienieni członek zarządu województwa
11. Komendant wojewódzkiej policji, komendant wojewódzkiej państwowej straży pożarnej, komendant wojewódzkiego oddziału straży granicznej, szef wojewódzkiego sztabu wojskowego, prezes zarządu wojewódzkiego

związku ochotniczych straży pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej

12. Wicekurator oświaty
13. Radny sejmiku województwa
14. Zastępcy osób, o których mowa w p. 11.
15. Starosta (przed nim prezydent miasta na prawach powiatu)
16. Przewodniczący rady powiatu (przed nim przewodniczący rady miasta na prawach powiatu)
17. Wicestarosta (przed nim zastępca prezydenta miasta na prawach powiatu)
18. Wiceprzewodniczący rady powiatu (przed nim wiceprzewodniczący rady miasta na prawach powiatu)
19. Członek zarządu powiatu (przed nim członek zarządu miasta na prawach powiatu)
20. Członek rady (radny) powiatu (przed nim członek rady miasta na prawach powiatu)
21. Sekretarz powiatu (przed nim sekretarz miasta na prawach powiatu)
22. Wójt (burmistrz, prezydent miasta)
23. Przewodniczący rady gminy (miasta)
24. Zastępca wójta (burmistrza, prezydenta miasta)
25. Wiceprzewodniczący rady gminy (miasta)
26. Sekretarz gminy (miasta)
27. Dyrektor wydziału / delegatury kuratorium oświaty
28. Ksiądz – dyrektor wydziału kurii diecezjalnej
29. Wizytator kuratorium oświaty
30. Dyrektor wydziału (departamentu) edukacji (oświaty) starostwa powiatowego
31. Zastępca dyrektora wydziału (departamentu) edukacji (oświaty) starostwa powiatowego
32. Komendanci powiatowi (miejscy) służb, o których mowa w p. 11.
33. Naczelnik (starostwo powiatowe)
34. Inspektor ds. edukacji (oświaty) starostwa powiatowego
35. Członek rady (radny) gminy (miasta)
36. Sekretarz gminy (miasta)
37. Dyrektor wydziału, np. edukacji (oświaty) urzędu gminy (miasta)
38. Naczelnik wydziału (urząd gminy, miasta)
39. Kierownik referatu (urząd gminy, miasta)
40. Inspektor urzędu gminy (miasta), np. inspektor ds. edukacji (oświaty) nadzorujący szkołę
41. Sołtys
42. Przedstawiciele uczelni – rektorzy (prorektorzy), dziekani, prodziekani, dyrektorzy instytutów (z wyjątkiem sytuacji, o której była mowa wyżej)
43. Dyrektor placówki oświatowej o zasięgu wojewódzkim

44. Proboszcz (z wyjątkiem sytuacji, o której była mowa wyżej)

45. Dyrektor szkoły / przedszkola / placówki oświatowej
46. Dyrektorzy, prezesi przedsiębiorstw związanych ze szkołami
47. Inni zaproszeni goście, np. przedstawiciele związków zawodowych (kolejność zwykle wg liczby członków związku), organizacji społecznych, mediów
48. Przewodniczący rady szkoły / rady rodziców
49. Rodzice uczniów
50. Nauczyciele, inni pracownicy szkoły / przedszkola / placówki

Powyższa propozycja nie rozwiązuje trudności w ustaleniu precedencji podczas szkolnych uroczystości. Określenie pierwszeństwa i kolejności miejsc wymaga, jak pisałem wcześniej, dużego doświadczenia, umiejętności praktycznych, elastyczności i wyczucia.

Precedencja w sytuacjach codziennych

Grzeczność nie jest nauką łatwą ani małą. Nietatwą, bo nie na tym kończy się, jak nogą Zręcznie wierzgnąć, z uśmiechem witać lada kogo; Bo taka grzeczność modna, zda mi się kułpiecka, Ale nie staropolska, ani też szlachecka. Grzeczność wszystkim należy, lecz każdemu inna (...)
A. Mickiewicz, Pan Tadeusz, BN I 83, Wrocław 1980, s. 36

Precedencje towarzyska i urzędowa są w różny sposób stosowane w szkołach w sytuacjach codziennych. Są jednocześnie ściśle związane z *savoir vivre*'em. Inna kolejność występuje na przykład przy witaniu się słownym, inna przy podawaniu ręki (np. ten, kto wchodzi do pomieszczenia pierwszy mówi dzień dobry, ten kto jest w pomieszczeniu, pierwszy podaje rękę do powitania; gdy wchodzimy do pomieszczenia i witamy się przez podanie ręki, najpierw zbliżamy się do najważniejszej osoby, stajemy przed nią, czekając, czy wyciągnie do nas dłoń; jeżeli w pomieszczeniu są osoby, które w nim pracują i osoby, które je odwiedzają, najpierw żegnamy się z tymi osobami, które w nim pracują – gospodarzami danego pomieszczenia, ale one jako pierwsze wyciągają rękę na pożegnanie itd.). Inna przy przedstawianiu kogoś, pożegnaniu, przy składaniu wienków, przy zajmowaniu miejsc w samochodzie czy przy stole itd.

W praktyce szkolnej, organizując ważną uroczystość, skupiamy się zazwyczaj na najważniejszych elementach jej przygotowania: stworzeniu listy gości, aranżacji sali, programie artystycznym,

dotychczas atrakcjach. Sprawa komplikuje się wraz z rozplanowaniem miejsc siedzących i określeniem czasu na ewentualne przemówienia osób reprezentujących gospodarzy czy gości. Wówczas bardzo ważne jest stosowanie precedencji. Zasadą jest, że przedstawiciele organizatorów uroczystości powinni witać ważnych gości przy wejściu na teren lub do budynku, w którym ma ona się odbyć, i prowadzić ich do przygotowanych miejsc. Najważniejsza osoba przybywa jako ostatnia i jest witana i doprowadzana na miejsce uroczystości przez samego gospodarza, głównego organizatora lub zapraszającego. Elegancką zasadą jest także, że w czasie, **gdy najważniejszy gość jest wprowadzany do sali, zgromadzeni na dowód szacunku wstają i czekają aż gość usiądzie.**

Odpowiednie miejsca wyznacza się gościom zgodnie z precedencją, tj. w zależności od pozycji, ale też stosownie do udziału w uroczystości, w tym planu zabrania głosu. Ważne osoby powinny zająć krzesła usytuowane najbardziej reprezentacyjnie. Powinny mieć dobry widok na scenę (centralne miejsce) uroczystości. Krzesła rozstawia się zwykle **na dwa sposoby: w ciągłych rzędach lub z przecinającym je przejściem.** W pierwszym ustawieniu najważniejsza osoba zajmuje miejsce pośrodku (nigdy z brzegu) pierwszego rzędu, a następnie osoby siadają naprzemiennie – najpierw po jej prawej, potem po jej lewej stronie. W drugim ustawieniu najważniejsza osoba zajmuje pierwsze miejsce na prawo od przejścia, druga – pierwsze miejsce na lewo od przejścia, trzecia – po prawej ręce pierwszego gościa, czwarta po lewej ręce drugiego gościa itd. Jeśli wśród zebranych zasiada gospodarz, zajmuje najważniejsze miejsce. Najważniejszy gość (gość honorowy) powinien usiąść po prawej stronie gospodarza. Miejsca dla poszczególnych gości można oznaczyć, np. imieniem i nazwiskiem. Nigdy natomiast nie powinno się ich numerować – w takim przypadku osoby zajmujące miejsca o wyższych numerach będą za sprawą gospodarza czuły się gorsze od tych usadzonych na miejscach o numerach niższych. Często – zwłaszcza gdy nie ma zbyt wielu gości – wskazuje się im jakiś sektor sali, a konkretne miejsca zajmują sami, lepiej niż organizator orientując się w precedencji. Niejednokrotnie wybrane sektory przeznaczają się dla określonych grup gości, np. radnych czy duchowieństwa, zostawiając im swobodę wyboru miejsca.

Jeżeli podczas uroczystości przygotowuje się stół przydialny, najważ-

niejsza osoba zasiada w środku, druga osoba – po jej prawej, a trzecia – po lewej ręce itd. Może być tak, że za stołem siedzą przedstawiciele gospodarzy i goście. Wówczas w środku siedzi gospodarz, po jego prawej stronie najważniejszy gość, a po lewej – gość nr 2. Obok gościa numer 1 sadzamy przedstawiciela gospodarza o podobnej randze, obok gościa numer 2 – przedstawiciela gospodarza o podobnej randze, obok przedstawiciela gospodarzy nr 1 usadzamy gościa numer 3, a bok przedstawiciela gospodarzy nr 2 usadzamy gościa nr 4 itd., z zachowaniem zasady, zgodnie z którą na końcach stołu prelegentów. Osoba usadzona przy stole przydialnym opuszcza swoje miejsce wyłącznie w przerwach spotkania albo gdy zostanie poproszona o zabranie głosu z mównicy. Dlatego stół przydialny ma sens, gdy spotkanie nie trwa zbyt długo – wówczas osoby za nim siedzące nie czują dodatkowego dyskomfortu, gdy muszą tłumić swoje znużenie.

Zwykle **pierwsze przemówienie wygłasza gospodarz uroczystości** (może być nim gospodarz miejsca, na przykład dyrektor szkoły, może też być nim np. burmistrz czy prezydent miasta albo wojewoda). Wita on imiennie wybranych gości (przynajmniej jednego), zaczynając od gościa honorowego (jeśli jest), a następnie pozostałych zgromadzonych. Zdarza się, że jako pierwszego gospodarz wita miejscowego biskupa albo proboszcza, traktując go (tylko jednego z nich) jako współgospodarza (terenu). W sytuacji, gdy przemówienie powitalne wygłasza przedstawiciel gospodarza, jako pierwszego wita samego gospodarza, następnie gości.

Witając gości, **najlepiej z imienia i nazwiska wymienić nie więcej niż kilka najważniejszych osób**, a pozostałych określić jakimś ogólnym sformułowaniem czy sformułowaniami. Zmniejsza się wtedy ryzyko naruszenia precedencji i ewentualne niezadowolenie oraz krytyczne komentarze uczestników spotkania. Pomyłka w imieniu lub nazwisku jest odbierana jako wielki afront, warto więc wcześniej wszystko dokładnie sprawdzić, a w przypadku nazwisk obcojęzycznych ustalić ich poprawną wymowę. Ponadto odczytywanie długiej listy uczestników i zmuszanie publiczności do nagradzania wszystkich oklaskami nie jest uznawane za właściwe.

Dobre przemówienie powitalne jest krótkie. Długie nuży słuchaczy i nie zostaje w ich pamięci, zatem nie osiąga

swego celu, ponadto może powodować opóźnienia w programie. Gospodarz nie powinien skupiać na sobie uwagi zebranych – może na przykład przedstawić cel i program uroczystości. Następnie głos przekazuje się kolejnym mówcom, zgodnie z precedencją piastowanych przez nich stanowisk. Osoba, która ma przemawiać, powinna być o tym odpowiednio wcześniej uprzedzona. Zgodnie z polskim obyczajem **zaraz po gospodarzu głos zabiera najważniejsza osobistość**, odpowiadając na powitanie i swym wystąpieniem nadając ton kolejnym przemówieniom. Zawsze warto przygotować się na ewentualność, że ktoś z gości (w ostatniej chwili, nie konsultując tego z innymi) zechce wygłosić swą mowę albo jakieś podziękowanie. Jeżeli takich osób będzie więcej, trzeba pamiętać, że i w tym przypadku należy czuć nad precedencją.

Mówca, zaczynając wystąpienie, zwraca się najpierw do osoby najważniejszej albo prowadzącej uroczystość, a następnie do pozostałych słuchaczy, tj. na przykład: *panie burmistrzu, szanowni państwo (w piśmie skierowanym do innych osób wszystkie formy grzecznościowe – ale tylko te, które odnoszą się do tych osób, a nie te, które dotyczą innych osób, o których mowa w piśmie – należy pisać wielkimi literami).* W sytuacjach uroczystych wskazane jest używanie form ceremonialnych, np. *wasza magnificencjo (panie rektorze / pani rektor).* Jeśli ważnych osób jest więcej i mają one takie same tytuły czy stanowiska, wówczas używa się różnych form liczby mnogiej, np. *szanowni państwo dziekani.* Jeżeli w sali znajduje się więcej ważnych osób, które mają różne tytuły i stanowiska, zwykle wymienia się kilka (najczęściej trzy albo cztery) osoby najważniejsze, a pozostałe osoby nazywa się elegancką formą zbiorową, np. *panie pośle, panie wojewodo, panie prezydencie, wielce szanowni goście.* Jeżeli liczba witanych osób, które muszą być określone z imienia i nazwiska jest większa, zaleca się stosowanie urozmaiconych form powitania, np. *Witam ponadto..., Chciałbym też serdecznie powitać..., Z prawdziwą przyjemnością witam też..., Jest z nami ponadto..., Zaszczycił nas także swoją obecnością...* Jeśli nie ma wśród obecnych przewodniczącego ani osoby, którą należałoby wyróżnić, zaleca się uniwersalną formę *szanowni państwo.* Forma *panie i panowie*, coraz bardziej popularna, nigdy nie była szczególnie zalecana jako obca naszemu obyczajowi językowemu, będąca odwzorowaniem angiel-

skiej formy *Ladies and Gentelman*.

Witając gości albo prosząc ich o zabranie głosu, trzeba zwracać uwagę nie tylko na precedencję, ale także na stosowną tytulaturę i odpowiednie formy adresatywne. Niepoprawne językowo i niestosowne z punktu widzenia grzeczności są zwroty do adresata zawierające jego nazwisko, np. *szanowna pani Nowak, panie Nowak*. W przypadku osób mających tytuły naukowe, pełniących prestiżowe funkcje zawodowe lub społeczne, należy odpowiednio używać ich tytułu (np. [szanowny] panie profesorze, nie [szanowny] panie profesorze doktorze habilitowany). W przypadku osób szczególnie dostojnych zaleca się poprzedzić przymiotnik grzecznościowy przysłówkiem (np. *wielce czcigodny jubilatcie*). Należy też odpowiednio używać zaimków jego, jej lub wasza. Dwa pierwsze stosuje się albo w adresie osoby tak nazwanej, albo wtedy, gdy mowa jest o niej w jej obecności (np. *jego ekscelencja* – o arcybiskupie czy biskupie, *jego magnificencja* – o rektorze uczelni). Zaimka w formie wasza używa się w kontakcie oficjalnym, gdy zwracamy się bezpośrednio do osoby tak nazwanej (np. *wasza eminencjo, wasza magnificencjo*). Oczywiście nie mówi się magnificencjo panie rektorze, bo tytuł magnificencja przysługuje tylko rektorowi, tak jak eminencja tylko kardynałowi, a świątobliwość tylko papieżowi. Do sekretarza stanu czy podsekretarza stanu zwracać się należy: *panie ministrze*, do osób mających w swej tytulaturze cząstkę wice-, pod-, czy wyrazy zastępca albo starszy (młodszy) nie mówimy: *pani podkomisarz, panie zastępcu komendanta, panie wicedyrektorze, panie wicestarosto czy panie starszy wizytatorze, ale pani komisarz, panie komendancie, panie dyrektorze, panie starosto, panie wizytatorze*. Do przedstawicieli służb mundurowych, którzy nie mają przypisanego funkcji kierowniczych, zwracamy się zgodnie z ich szarżą (stopniem, np. *pani aspirant, panie komisarzu*). Jeżeli funkcjonariusz czy urzędnik ma tytuł naukowy doktora, określenia panie doktorze używa się, gdy ten pracuje na uczelni, w jednostce oświatowej lub zdatowanie ma miejsce podczas uroczystości akademickich. Przy dobrej znajomości struktury jednostki czy garnizonu można ewentualnie używać określeń odnoszących się do pełnionych przez dane osoby funkcji (np. *panie komendancie, panie naczelniku*). Eleganckimi formami zwracania się do duchownych chrześcijańskich są np. *wasza eminencjo (księżę kardynale* – do kardynała), *wasza ekscel-*

lencjo (księżę arcybiskupie, księżę biskupie – do arcybiskupa lub biskupa), *wielebny księżę (księżę), wielebna siostrze, przewielebny księżę proboszczu (księżę proboszczu)...*

Niedopuszczalne jest mylenie czy przekręcanie nazwisk osób, nazw pełnionych przez nie funkcji czy nazw instytucji, które reprezentują (jest na przykład Kuratorium Oświaty w Białymstoku, a nie Podlaskie Kuratorium Oświaty, a nie Kurator Oświaty w Białymstoku albo Białostocki Kurator Oświaty; zastępuje go wicekurator oświaty, a nie podlaski wicekurator oświaty czy wicekurator oświaty w Białymstoku itd.). Zgodnie ze Statutem Miasta Białystok jego organami są prezydent Miasta Białegostoku (a nie prezydent Białegostoku czy prezydent Miasta Białystok) i Rada Miasta Białystok (a nie Białegostoku, chociaż do 23 czerwca 2012 r. była to Rada Miejska Białegostoku). Prezydenta w Białymstoku zastępuje zastępca prezydenta, natomiast przewodniczącego rady – wiceprzewodniczący rady. W innych powiatach najmniejsze zróżnicowanie dotyczy starostów. Jest na przykład starosta grajewski, a nie starosta powiatu grajewskiego, starosta wysokomazowiecki, a nie starosta powiatu wysokomazowieckiego. W miastach jest niejednolicie, na przykład jest burmistrz miasta Grajewo (a nie burmistrz Grajewa), ale burmistrz Sokółki (a nie burmistrz miasta Sokółka). Oficjalnie są Rada Powiatu w Augustowie czy Rada Powiatu w Bielsku Podlaskim, ale też Rada Powiatu Wysokomazowieckiego (a nie Rada Powiatu w Wysokim Mazowieckiem)...

W razie wątpliwości lepiej na etapie przygotowywania uroczystości wyjaśnić je u przedstawicieli odpowiednich instytucji.

W tym kontekście warto przypomnieć, że **wielką literą piszemy nazwy indywidualne (jednostkowe) urzędów, władz, instytucji, szkół, organizacji, towarzystw**. Występujące w tych nazwach przyimki, spójniki, wyrażenia *imienia, pod wezwaniem, na rzecz, do spraw, numer, przeciwko itp.* piszemy małą literą. Chociaż **małą literą (!) piszemy nazwy godności współczesnych i historycznych oraz tytułów naukowych i zawodowych** (np. prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, premier, wojewoda podlaski, profesor Uniwersytetu w Białymstoku, minister edukacji, rektor, dziekan, prowincjał, marszałek, generał, prezes, dyrektor), to nazwy urzędów jednoosobowych w aktach prawnych (np. uchwałach, statutach) pisze się wielką literą,

np. Wykonanie uchwały powierza się Prezydentowi Miasta Białegostoku, Zmiany w regulaminie wymagają zatwierdzenia przez Podlaskiego Kuratora Oświaty. Zgodnie ze zwyczajem pisownią wielkimi literami można (ale nie jest to konieczne!) stosować również w tekstach o innym przeznaczeniu, pod warunkiem że nazwa taka (urzędu jednoosobowego) odnosi się do konkretnej osoby i występuje w pełnym brzmieniu, np. obchody 100. rocznicy odzyskania niepodległości zaszczycił Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda; Jan Kowalski został powołany na stanowisko Wojewody Koszalińskiego; zebranie otworzył Naczelnik Gminy Brzezinka Łukasz Rudzki. Jak pisze Tomasz Orłowski: *Organizatorzy uroczystości publicznej muszą określić jej cel, przygotować scenariusz i oprawę ceremonialną, wizualną i medialną, ustalić, jakie władze będą reprezentowane, stworzyć właściwe warunki bezpieczeństwa oraz wyznaczyć odpowiedzialnych za przygotowania i realizację (...), za całość i szczegóły scenariusza i wyznaczyć osobę prowadzącą*. Należy dobrze przygotować ceremonię powitania gości (kto w imieniu gospodarza, w którym miejscu, w jaki sposób wita, gdzie prowadzi gości, w jaki sposób ich rozsadza, uwzględniając rangę zaproszonych) i określić, w jaki sposób zakończą swój udział w uroczystości. Planowany udział ważnych osobistości wymaga uzgodnienia precedencji i udziału zaproszonych gości w poszczególnych częściach programu, uzgodnienia przemówień i ustalenia czynności, które z udziałem gości będą wykonywane. Dlatego nie jest to łatwe i dlatego jest to prawdziwą sztuką.

dr Tadeusz Andrzej Mosiek
Kuratorium Oświaty
w Białymstoku

Proponowana literatura:

Dziewulak D., Precedencja stanowisk publicznych w Polsce, Analizy B[iaura] A[naliz] S[ejmowych], nr 2(10), 2009
Krajski S., Protokół dyplomatyczny w administracji publicznej, Presscom Sp. z o.o., Wrocław 2016
Marcjanik M., Mówimy uprzejmie. Poradnik językowego savoir-vivre'u, Warszawa 2009
Orłowski T., Protokół dyplomatyczny. Ceremoniał & etykieta, wyd. III zm., Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2010
Orłowski T., Protokół dyplomatyczny. Między tradycją a nowoczesnością, Warszawa 2015

Zwykły ... NIEZWYKŁY rok w Akademii Chóralnej „Śpiewająca Polska”

Muzyka potrzebą narodów.
Ludwik van Beethoven

Na XXXVII Ogólnopolskim Konkursie Chórów a Cappella Dzieci i Młodzieży w Bydgoszczy chóry zrzeszone w ogólnopolskim projekcie Akademia Chóralna „Śpiewająca Polska” odniosły wielki sukces: na 19 uczestniczących w konkursie zespołów aż 10 działa w programie. Otrzymały one cztery srebrne, sześć złotych dyplomów i nagrodę główną Grand Prix. Na uwagę zasługuje sukces białostockich zespołów, które zdobyły:

SREBRNY KAMERTON Chór Żeński Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 2 w Białymstoku, dyrygent: Aneta Rutkowska (debiutant),

GRAND PRIX ufundowane przez Ministerstwo Edukacji Narodowej; **ZŁOTY KAMERTON**, Puchar Ministra Edukacji Narodowej – za zdobycie najwyższej punktacji w kategorii (97,4), puchar i nagrodę pieniężną Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego za najlepsze wykonanie utworu obowiązkowego w kategorii („Ojciec Nasz” Beaty Sibrecht) oraz Puchar Federacji „Caecilianum” Oddział w Bydgoszczy za najlepsze wykonanie utworu o tematyce sakralnej („Laudi alla vergine Maria” Giuseppe Verdi) Międzyszkolny Chór Żeński przy III Liceum Ogólnokształcącym im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego w Białymstoku, dyrygent: Anna Olszewska.

Natomiast w II Ogólnopolskim Festiwalu Piosenki Niezlomnej i Niepodległej w Krakowie w dniach 10-12.11.2017 Chór Szkoły Podstawowej nr 47 im. Jana Klemensa Branickiego w Białymstoku pod dyrekcją Jolanty Drużyńskiej otrzymał wyróżnienie, a chórzystka Julia Bagniak nagrodę specjalną za najlepsze wykonanie partii solowej.

Program Akademia Chóralna „Śpiewająca Polska” jest ogólnopolskim projektem finansowanym przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Ma on na celu rozwój chórów szkolnych, odnowienie ruchu chóralistyki szkolnej, upowszechnianie śpiewu oraz edukację muzyczną dzieci i młodzieży. Powyższe zadania realizowane są poprzez współfinansowanie zajęć dydaktycznych z chórem (4 godziny lekcyjne tygodniowo) oraz poprzez podejmowanie wszelkich działań służących opiece merytorycznej nad dyrygentami i chórami, w tym m.in. hospitalacji zajęć chóral-



nych, organizacji warsztatów, przesłuchań, koncertów, wydawania literatury repertuarowej i metodycznej. Zadania merytoryczne projektu realizowane są we współpracy z doświadczonymi chórmistrzami oraz kadrą dyrygencką uczelni artystycznych.

W regionie Białystok w roku 2017 działało w programie 17 chórów: w przedszkolach, szkołach podstawowych, gimnazjach i szkołach ponadgimnazjalnych, są to zespoły białostockie oraz z Elku i Wydmin:

- Chór Przedszkola Samorządowego nr 64 „Akademia Jasia i Małgosi” w Białymstoku – dyrygent Noemi Januszko;
- Chór Przedszkola Samorządowego nr 32 w Białymstoku „Bajkowe Miasteczko” w Białymstoku – dyrygent Sylwia Wojciechowska;
- Chór Miejskiego Przedszkola PEREŁKA im. Jana Brzechwy w Elku – dyrygent Anna Nartowicz;
- Chór Szkoły Podstawowej nr 6 im. Jarosława Iwaszkiewicza w Białymstoku – dyrygent Marta Bogdanowicz;
- Chór Szkoły Podstawowej nr 14 z Oddziałami Integracyjnymi im. Kazimierza Pułaskiego w Białymstoku – dyrygent Sylwia Wojciechowska;
- Schola „Lilie św. Kazimierza” z Parafii Św. Kazimierza w Białymstoku – dyrygent Maria Magdalena Wróblewska;
- Chór „Feliksinki” z Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Wydminach – dyrygent Beata Ordyniec;
- Chór Szkoły Podstawowej nr 47 im. Jana Klemensa Branickiego w Białymstoku –

- dyrygent Jolanta Drużyńska;
- Chór „Kantylena” Szkoły Podstawowej nr 26 im. Stanisława Staszica w Białymstoku – dyrygent Monika Sypytkowska, Magdalena Gładkowska;
- Chór Szkoły Podstawowej nr 9 im. Jana Pawła II w Elku – dyrygent Anna Nartowicz;
- Chór „Nolinki” Szkoły Podstawowej nr 4 im. prof. Władysława Szafera w Elku – dyrygent Anna Borkowska-Miszkiel;
- Chór „Fantazja” Szkoły Podstawowej nr 4 im. prof. Władysława Szafera w Elku – dyrygent Tomasz Sulima;
- Chór Publicznego Gimnazjum nr 9 w Białymstoku – dyrygent Magdalena Gładkowska;
- Chór Szkoły Podstawowej nr 8 w Białymstoku – dyrygent Ewa Głazewska-Kalenik;
- Chór „Undecimo” XI Liceum Ogólnokształcącego im. Rotmistrza Witolda Pileckiego w Białymstoku – dyrygent Anna Stankiewicz;
- Chór Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 2 w Białymstoku – dyrygent Aneta Rutkowska;
- Międzyszkolny Chór Żeński przy III Liceum Ogólnokształcącym im. K.K. Baczyńskiego w Białymstoku – dyrygent Anna Olszewska;

W roku 2017 swój dorobek artystyczny chóry uczestniczące w programie zaprezentowały w trzech Koncertach Finałowych oraz w innych przedsięwzięciach artystycznych. 19.05.2017 w ramach XV Podlaskiego Festiwalu Nauki i Sztuki w Kościele pw. bł.



Bolesławy Lament w Białymstoku wystąpiły białostockie chóry szkół ponadpodstawowych (około 100 osób). Chóry zaprezentowały się z samodzielnym repertuarem, a na zakończenie połączone zespoły pod dyrekcją Anny Olszewskiej wraz z zespołem instrumentalnym w składzie: instrumenty klawiszowe – Max Fedorov, gitara basowa – Karol Sypytkowski, perkusja – Maciej Dziemiński wykonały A Little Jazz Mass Boba Chilcotta. Organizatorem koncertu był Uniwersytet Muzyczny Fryderyka Chopina Wydział Instrumentalno-Pedagogiczny w Białymstoku oraz Narodowe Forum Muzyki.

W repertuarze dwóch następnych koncertów znalazła się suita autorstwa białostoczanina Jana Krutulą Zagrajmy w muzykę. Połączone chóry zaśpiewały 9 piosenek, każdej z nich towarzyszyła wizualizacja Piotra Adamowicza i choreografia Arlety Krutul. Całość prowadziła Anna Olszewska. Wraz z chórami wystąpili młodzi aktorzy z „Teatru Pod Wiecznie Zielonym Jaworem” działającego w III Liceum Ogólnokształcącym im. K.K. Baczyńskiego w Białymstoku.

Te niezwykle wzruszające prezentacje chóralne młodych artystów spotykały się z ogromnym uznaniem odbiorców.

10.11.2017 odbył się wyjątkowy koncert podczas uroczystych obchodów 99. Rocznicy Odzyskania przez Polskę Niepodległości oraz 150. Rocznicy Urodzin Marszałka Józefa Piłsudskiego

organizowany przez: Zespół Szkół Technicznych im. Gen Władysława Andersa w Białymstoku, Departament Edukacji Urzędu Miejskiego w Białymstoku, Instytut Pamięci Narodowej o/Białystok, Muzeum Wojska w Białymstoku, Muzeum Pamięci Sybiru w Białymstoku, Fundację Inicjatyw Historycznych Korona w Białymstoku. W koncercie wzięły udział: Chór Szkoły Podstawowej nr 47 im. Jana Klemensa Branickiego w Białymstoku – dyrygent Jolanta Drużyńska; Aleksandra Wołosewicz – członkini Chóru Szkoły Podstawowej nr 14 z Oddziałami Integracyjnymi im. Kazimierza Pułaskiego w Białymstoku – dyrygent Sylwia Wojciechowska, Międzyszkolny Chór Żeński przy III Liceum Ogólnokształcącym im. K.K. Baczyńskiego w Białymstoku – dyrygent Anna Olszewska. Zespoły zaprezentowały utwory patriotyczne.

W kwietniu 2017 roku w Kościele pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego w Białymstoku odbył się Konkurs Chórów Regionów Podlaskiego i Warmińsko-Mazurskiego Projektu Akademia Chóralna – Śpiewająca Polska. Przegląd odbywał się pod hasłem „Opowieści chóralne”. W jury konkursu zasiadali: prof. dr hab. Cezary Szyfman – kierownik Zakładu Pedagogiki Wokalnej Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina Wydziału Instrumentalno-Pedagogicznego w Białymstoku; dr Michał Kozorys – prodziekan Wydziału Dyrygentury Chóralnej, Muzyki Kościelnej, Edukacji

Artystycznej, Rytmiki i Jazzu Akademii Muzycznej im. Stanisława Moniuszki w Gdańsku, kurator Programu Akademia Chóralna „Śpiewająca Polska” region pomorski; mgr Magdalena Korol – dyrygent Chóru Filii Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Białymstoku. Chórom akompaniowała Joanna Zamora, konkurs prowadziła Małgorzata Piotrowska.

Ponadto, jak co roku zorganizowano również cykl zajęć doskonalących warsztat artystyczny dyrygentów, tj. wykład metodyczny, warsztaty psychologiczne oraz warsztaty chórmistrzowskie. Zrealizowano również z chórami szereg warsztatów wokalnych i rytmicznych.

Kolejny, już jedenasty rok Śpiewającej Polski był niezwykle pracowity, bogaty w przedsięwzięcia artystyczne i dydaktyczne.

dr hab. Anna Olszewska
Kurator Akademii Chóralnej
Śpiewająca Polska region Białystok
Uniwersytet Muzyczny
Fryderyka Chopina
Wydział
Instrumentalno-Pedagogiczny
w Białymstoku

Autor zdjęć – Jerzy Rojecki

Gawędy Podlaskie czyli spotkania z tradycją



Jak małego przedszkolaka zainteresować historią? Czy można zaszczerpić w nim chęć poznawania własnej przeszłości i tradycji? Otóż można! W ciekawy i oryginalny sposób postanowiły to zrobić nauczycielki Przedszkola Samorządowego Nr 81 „Brzoskwiniowy Raj” w Białymstoku. W placówce powstał kącik regionalny pt. „Podlasie – moja mała Ojczyzna”. Do

tworzenia owego kącika z wielkim zapałem zaangażowali się wszyscy: Pani Dyrektor, pracownicy przedszkola, rodzice i dziadkowie. Po przeszukaniu domowych strychów, starych skrzyń ukrytych w podlaskich chatach, babcinych szaf i szuflad, okazało się, że mamy wiele pamiątek z przeszłości. Wszystkie odnalezione przedmioty zostały zgromadzone w przed-

szkolu, w jego centrum. I tak oto powstało miejsce spotkań z tradycją i historią. Wśród starych garnków, pościeli, kilimów, obrazów, strojów, albumów i fotografii unosi się ciągle „duch” starego Podlasia. W czasie odbywających się tam cyklicznych spotkań, dzieci dowiadują się o historii życia naszych dziadków i pradiadków. Poznają legendy i przekazy np. o powstaniu Białegostoku, o podlaskim dudku. Mają możliwość usłyszenia opowieści o wielonarodowościowym Podlasiu, o tradycjach związanych ze świętami oraz życiu w dawnych czasach (bez Internetu, komputerów i komórek). Każde spotkanie to ogromna radość dla przedszkolaków, ale także dla rodziców i gości, którzy bardzo chętnie odwiedzają kącik regionalny.

Zapraszamy do nas!

Katarzyna Walińska
nauczycielka Przedszkola
Samorządowego Nr 81
„Brzoskwiniowy Raj”
w Białymstoku

